Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

ś. † p.

IGNACY SOPLICA

po krótkich cierpieniach zmarł dnia 25-go stycznia r. b., przeżywszy lat 74.

Eksportacya zwłok z dworca kolejowego odbędzie się w niedzielę dnia 29-go stycznia o godzinie 2 i pół po południu do kaplicy cmentarnej, a następnie pogrzeb na cmentarzu Bajkowym.

O czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych pozostała w żalu **RODZINA.**

ś. † p.

IGNACY SOPLICA

Administrator „Dziennika Kijowskiego"

po krótkich cierpieniach zmarł dnia 25-go stycznia r. b, przeżywszy lat 74.

Eksportacya zwłok z dworca kolejowego odbędzie się w niedzielę dnia 29-go stycznia o godzinie 2 i pół po południu do kaplicy cmentarnej, a następnie pogrzeb na cmentarzu Bajkowym.

O czem zawiadamia „Dziennik Kijowski".

ś. † p.

Janina Popławska

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła we Lwowie dnia 21 stycznia (3 lutego) w wieku lat 25. 541

Pochowana na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie dnia 24 s[tycz]nia r. b., o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w żalu **RODZICE I RODZEŃSTWO.**

Lecznica chirurgiczna i terapeutyczna

Bibikowski Bulwar 4, telef. 1894.

Pokoje dla chorych stałych od 3 do 7 rb. dziennie z utrzymaniem opieką lekarską. Przy lecznicy mieszka 2 lekarzy.

Ambulatoryum tanie (50 kop. od porady) dla przychodząc. chorych

Szczepienie ospy. Dezynfek. mieszkań formaliną.

Pracownia dla badań chemicznych i bakteryologicznych.

pod kierunkiem

D-ra A. MODRZEWSKIEGO

Badania moczu, kału, soku żołądkowego, plwociny, nalotów z gardła krwi i t. p. 599

SERODYAGNOSTYKA SYFILISU.

Teatr Artystyczny „Sfinks"

Kreszczatyk 31, wejście od ulicy Luterańskiej. Obraz monopolowy na całą Rosyę!

Jedyny egzemplarz tylko u nas! Śpieszcie się!

Największa ofiara

z czasów Ludwika XVI. Wzruszający dramat w 3-ch wielkich oddziałach. Długość 1,400 metrów — około 1 i pół wiorsty. Specyalnie dobrana muzyka przy udziale skrzypka solisty **p. Zielińskiego** i wiolonczelisty **p. Ziňko.** Szczegóły w programach. Studenci na wszystkie miejsca płacą 20 kop

Odpow. zarządzający **H. Radzymiński.** 465 Z poważaniem **DYREKCYA.**

Stały Teatr Polski

K. P. T. M. S. Sala Klubu „OGNIWO"

W niedzielę dnia 29 stycznia 1912 r.

„Nadzieja" dramat rybacki w 4 akt. Hermana Heijermans'a.

Początek o g. 8 wiecz.

Reżyser **Józef Popławski.** Zarządzający **M. Piotrowski.**

Bilety sprzedaje księgarnia **W. Idzikowskiego, Kreszczatyk № 35 telefon № 858,** a w dzień przedstawienia **Kasa „Ogniwa"** od godz 6 wieczorem do końca przedstawienia; **w niedziele i święta kasa** „Ogniwa" otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu i od godziny 6 do końca przedstawienia. **Wstęp do sali teatralnej na przedst.—dla wszystkich.** 4829

„Teatr Sołowcowa". Dyrekcya M. Bagrowa.

Dziś dnia 29 dwa przedstawienia: w południe benefis kasyerki małej kasy **M. Jegorowej-Zagradzkiej „Niewinnie oskarżeni".** Początek o godzinie 12-ej w południe. Wieczorem przedstawienie poświęcone **pamięci A. PUSZKINA.** 1) Słowo o **A. Puszkinie** wypowie W. A. Czagowiec, 2) Żywy obraz **„Śmierć Puszkina"**, 3) **„Rusałka"** (scena 1), 4) **„Kamienny gość"** (scena 3), 5) **„Borys Godunow"** (scena w celi i w karczmie). Początek o godzinie 8-ej wieczorem. Ceny zwyczajne. W poniedziałek dn. 30-go stycznia na rzecz T-wa niesienia szybkiej pomocy Ucząc. Art. Kijowskich Teatrów wykon. będzie **„Piękna Helena".** We wtorek dn. 31-go 1) **„Elga"**, 2) **„Modne Panie".** W piątek d. 3 benefis M. F. Bagrowa 1) **„Władca życia"** G. Bahra, 2) **„Don Carlos"** tragedya Szyllera w 3 akt. Repertuar karnawałowy ogłoszony zostanie jutro. 3642

Teatr Dramatyczny. Dyrekcya A. Kruczynina.

Dziś d. 29-go stycznia w południe **„Orlątko"**, wieczorem **„Złota klatka".** Reżyserya M. Strojewa. Początek o godzinie 8-ej wieczorem. Jutro dnia 30 benefis N. Rogożina **„Żar-ptica".**

Teatr Miejski. Dyrekcya S. Brykina.

Dziś dn. 29 w południe po cenach ogólnie przystępn. 1) **„Cesarz cieśla".** Biorą udział pp: Norska, Brajnin, Isaczenko, Engiel-Kron, Kaczenowski, Ułuchanow. 2) **Balet divertissement,** z udziałem p. Ossowskiej i baletu. Początek o g. 12 i pół. Wiecz. po cen. zwycz. **„Quo Vadis".** Biorą udział pp: Wikszemska, Rudnicka, Sławska, Rybczyńska, Tichanowa, Dolinin, Strukow-Baratow, Kamionski, Tomski, Tarnowski, Gilarow. Pocz. o godzinie 7½ wieczorem. Dnia 30-go stycznia 1) **„Trubadur"**, 2) **Balet Divertissement.** Dnia 31-go stycznia w południe **„Rusłan i Ludmiła"**, wieczorem benefis kasyerki małej kasy A. Biełogłazowej i administratora W. Biełogłazowa 1) **„Fra Diavolo"**, 2) **Oddział koncertowy.** Dnia 2-go lutego w południe **„Śnieguroczka"**, wieczorem benefis reżysera P. Skuratowa **„Quo Vadis".** Dnia 3-go w południe **„Książę Igor"**, wieczorem benefis pełnomocników reżysera D. Grinberga i G. Karewicza **„Bal maskowy".** Dnia 4-go stycznia w południe **„Eugeniusz Oniogin"**, wieczorem 1) **„Traviata"**, 2) **Wielki balet divertissement".** Dnia 5 w południe **„Życie za cesarza"**, wieczorem benefis chóru po raz ostatni **„Quo vadis".** Bilety są do nabycia w kasie teatru.

Teatr A. Mianowskiego.

Dziś g. 12—4 przed. **dla dzieci i młodzieży.** Nad program występy komika p **HUL.** Ceny zniżone. Dzieci do lat 6-ciu wchodzą **bezpłatnie,** starsze płacą **15 k.** Dnia 29 i 30-go stycznia od g. 4 występy jedynego w Rosyi kwintetu pod batutą G. Szama

Włóczęgów Syberyjskich

Tylko 2 dni wstrząsający dramat **Piękny tylko poranek miłości** w 2 oddziałach. **Widoki Budapesztu. Tygodnik Pathé** i in. 542

Magazyn naczyń

„Ćmielów"

Kreszczatyk 20

Ostatnie dnie

WYPRZEDAŻY

W poniedziałek 30-go
Wtorek 31-go

163

Gabinet kosmetycznego masażu twarzy Haliny Adelheim pod doz. lekarza, ukoń. w Paryżu **Institut de Beauté i école Franc. prof. Archambeau.** Hyg. pielęg. twarzy, usuw. zmar., pieg., wagr., brodaw., podw. podbr. i pryszczy. **EMALIOWANIE twarzy. MASKI. MANICURE.** Spec. pielęg. włos. i przywr. pierw. kol. wedł. najn. spos. **FARBOWANIE WŁOSÓW. Mikołajowska 17 Od 11—3-ej i od 5—7.** 5079

Sprawy leśne specyal. prow. we wszyst. lasoochr. komit. karczunek i oszacow., plany leśn., gosp. przyjm. pośr. w kup., sprzed., **zastaw.** i dzier. **majątków** i domów. Taksator Frankowski W.-Włodzim. 16, tel. 25 80. 339

Legitymacye rodów szlacheckich—prowadzę sprawy, dotyczące praw na szlachectwo, tytuły, herby etc. Kijów, Nesterowska № 5 m. 6, osob. od 3 — 6 g. list. Skrzynka poczt. № **149.** 3831

Za spokój duszy 497

ś. † p.

Maryi Douglas

odbędzie się nabożeństwo żałobne przed wielkim ołtarzem w kościele św. Aleksandra dnia 30 b. m. o godz. 11 rano, o czem zawiadamia **RODZINA**

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę 530

ś. † p.

Wincentemu Ławcewiczowi

serdeczne „Bóg zapłać" składa **Rodzina.**

Wszystkim, którzy wspólnie z nami odprowadzili na cmentarz w Białej Cerkwi zwłoki matki i babki naszej ś. † p. Pelagii-**Jadwigi Perkowskiej,** składamy serdeczne „Bóg zapłać" **Rodzina.**

Cyrk „Hippo-Palace". Mikołajowska 7. Telefon 279.

Dziś d. 29 stycznia w południe po cenach zniżonych **„Święto dziecinne"**, program urozmaicony w 3 oddziałach. Biorą udział: **„Ludzie latający"**, komik p **Westman.** W czasie antraktów jazda dzieci na kucykach. Wieczorem o g 8 i pół wielkie świąteczne przedstawienie w 3 oddziałach. 2-gi występ trupy akrobatów **Ibrahim bem-Bujana 10 arabów.** W krótce „Cyrk pod wodą"

Sala Klubu Kupieckiego. Dziś dnia 20-go stycznia **KONCERT** pianistki

Z. Szneefogt

Początek o godz 8 i pół. Fortep. fabr. **Bechstejna** ze składu **F. Kuhe.** Bilety w kasie Klubu od g. 12—3 i od 9 do końca. 255

Sala Klubu Kupieckiego. W sobotę d. 18 lutego **Koncert** na klavecinie

Wandy Landowskiej

Początek o godz. 8 i pół. Bilety u Wł. Idzikowskiego. Kreszczatyk Nr 35 od godz. 10—3 i od 5—8 w. 553

Sala Klubu Kupieckiego. W niedzielę d. 19 lutego **Koncert** skrzypka

S. Barcewicza.

Początek o g 8 i pół wiecz. Bilety u Wł. Idzikowskiego. Kreszczatyk 35 od g. 10 do 3 i 5 - 8. 554

Sala Klubu Kupieckiego. W niedzielę dnia 5-go lutego tylko jeden

Koncert znanego pianisty **G. GALSTONA**

Fort fabr. **Beckera** ze składu **F. Kuhe.** Początek o g. 8 i pół. Bilety u Wład. Idzikowskiego. Kreszczatyk 35 od g. 10 do 3 i od 5 do 8. 381

Sala Klubu Kupieckiego. We wtorek d. 31 b. m. pożegnalny koncert

F. Oreszkiewicza

Początek o g. 8 i pół. Bilety u Wł. Idzikow. Kreszcz. 35 od 10—3 i 5—8

SALA KLUBU KUPIECKIEGO. W poniedziałek dnia 13-go lutego **KONCERT** śpiew. artystki Teatrów Cesarskich **L. Lipkowskiej**

z udz. znan. art. Fortepian ze skł. **Kerntopfa.** Początek o godz. 8 i pół w. Bilety u Wł. Idzikowskiego. Kreszcz. 35. Dyrekcya A. Aksarinowa.

Teatr-Kabaret „Aquarium"

Krągła Uniwersytecka 15. Dyrekcya B. Bohdanowicza.

NIEWIDZIANE DOTĄD W KIJOWIE

4 Bearts Milos Original 4 w świątyni piękna.

Humorysta Improwizator **E Reden** Wszechświatowa atrakcya po raz 1-szy w Kijowie

M-me Syrena. Koncerty ulubienicy publiczności stołecz. **Carmen-Silvia.** Występ znakomitej. **M-me Frilosa** oraz 25 innych №№.

Początek punktualnie o godz. 10 wiecz. 521

Wejście z prawej strony Hall Targowych.

W Kabarecie „Grand-Hotel". Nastały już **Wesołe karnawałowe noce.**

Ustawiczne rozrywki podług zupełnie nowego programu. Ulubienica publiczności, **M-lle Dangel** oryginalne paryskie piosenki, **dernier cris de Paris genre de Lili: M-lle Clos-Max i M-lle Madelaine Choiseanlle.** Znakomity prestigitator **Gard-Gard.** Parodzista Sokolskiego p. **Sawicki.** Wykonawczynie piosenek swojskich rosyjskich, siostry **Kossakowskie.** Wykonawczyni romansów cygańskich p. **Gryńska.** Kwartet „Zemmel" (naśladownictwo). Koczujący muzykanci, gimnazistka i gimnazista. **Scena mimo-dramat „Wśród Apaszów".** Ogólne pieśni chóralne. Orkiestra wykonuje codziennie nowe numery, będące na dobie, między innemi z najnowszej operetki Franciszka Lehara **„Ewa".** W piątek d. **3 lutego z powodu ostatków. Wielki wieczór karnawałowy.** W tym dniu program kabaretu zakończony zostanie wcześniej i jedna z sal będzie przygotowana dla pragnących wziąść udział w tańcach. Moc karnawałowych niespodzianek. Uprzejmie uprasza się o wcześniejsze zamawianie stołów, lóż i gabinetów. **Stoły, wejście bezpłatne.** Kolacya **z 3 dań 1 rb. 50 k.** Dnia 13 lutego na rozpoczęcie kontraktów kompletna zmiana programu. Zaproszony został jako kierownik kabaretu i główny conferencier, znany polski dziennikarz i autor „revues" p. **Cyryl Danielewski.** 523

Instytucka № 16 dom Ginzburga 478

Wystawa Obrazów

Kijowskich malarzy.

Otwarta codziennie od g. 11 do 5. Wejście 40 kop., młodz. ucząc. 20 k.



Sporting Palace

Roller-Skating - Ring Mikołajowska № 4 — 6.

W poniedziałek, dn. 30 stycznia

Wjazd karnawału

Punktualnie o godz. 10 wiecz. **Heroldowie** ogłaszają o nadejściu karnawału:

Pochód karnawału.

Oryginalne kostyumy z pracowni Leiferta.

Dwie orkiestry muzyki 168-go Mirgorodzkiego pułku i trębaczy 4-go dywizyonu artyleryi oblężniczej pod batutą **Br. Rogowoj'ów.** Oryginalny kabaret. Wejście 1 rb. 10 kop. Stoliki koło baryery po 3 rb., pozostałe po 2 rb. Początek o godz. 8-ej. Koniec o godz. 2-ej w nocy. Bilety sprzedają się w kasie **„Sporting-Palace".**

We wtorek dn. 31 stycznia Bal u kupca **Strekopytowa.**

Poranek dzieci, patrz szczegóły w afiszach.

We wtorek, dn. 31 stycznia.

Dobre stare czasy.

Bal u kupca Strekopytowa.

Maski z XVIII stulecia.

(Dyrekcya Sporting Palace'u wydaje kostyumy życzącym sobie tego). Wśród wrotników, wesoły kwart. od g. 12—2 w nocy. Oryg. kabaret.

Dwie orkiestry muzyki, 168-go Mirgorodzkiego pułku i trębaczy 4-go dywizyonu artyleryi pod batutą **br. Rogowojów.** Wejście 1 rb. 10 kop. Stoliki koło baryery po 3 rb., pozostałe po 2 rb. Bilety nabywać można w kasie Sporting-Palace od godz. 12 w dzień do godz. 12 w nocy.

Początek o godz. 8 wiecz., koniec o godz. 2 w nocy.

W czwartek dnia 2-go Lutego 1912 r. po raz 1-szy w Rosyi Karnawał w miniaturze

Kącik Nizzy

Carneval! Karnawał! Carneval!

Pochód bajecznych rydwanów. Na torze: samochody, konie i cykliści. Corso dla cyklistów.

Za najpiękniejsze ubranie będzie wydana nagroda. Za najpiękniejsze kostyumy damskie i męskie wydane będą nagrody w kwocie 500 franków. Dyrekcya uprasza najuprzejmiej o zjawienie się w kostyumach maskaradowych.

Wybór królowej karnawału. Pochód jej świty - karlików. Publiczności będą rozdawane komiczne ubiory na głowę. Cała publiczność bierze udział w grze orkiestry.

Bajeczne widowisko: Cały Sporting Palace wspaniale udekorowany fantastycznymi kwiatami.

Huśtawki z Wesołej Wdówki dla wszystkich. 2 orkiestry muzyki 168 Mirgorodzkiego pułku i 4 dywizyonu artyleryi pod batutą Br. Rogowojów. Wejście 2 rb. — 10 rb. Stoliki koło barjery 10 rb. pozostałe po 5 rb. Bilety są do nabycia. Początek o godz. 8-ej, koniec o g. 2 r.

W piątek dnia 3-go Lutego r. b.

Święto Sporting Palace.

W królestwie kwiatów.

Fantastyczna dekoracya Sporting Palace kwiatami.
(Bajeczne, czarujące widowisko).

Setki lampionów. Wspaniały kwiatowy „fakelzug"
Feerya przy udziale wszystkich znajdujących się na wrotnisku.
Przy wejściu paniom będą rozdawane róże.

Kwiaty! Kwiaty! Kwiaty!

2 orkiestry 168 Mirgorodzkiego pułku i trębaczy 4 dywizyonu artyleryi pod batutą Br. Rogowojów. Wejście 1 rb. 10 kop. Stoliki koło barjery po 3 rub. pozostałe po 2 rb.

UWAGA: Patrz afisz № 6 Bal Brylantowy.

Początek o godz. 8-ej, koniec o godz 2-ej w nocy.

W sobotę dn. 4-go lutego r. b.

Brylantowy bal.

Za najpiękniejszą ozdobę brylantową i z drogocennych kamieni, wydana będzie cenna wspaniała nagroda.

Konkurs piękności

dla uzyskania tytułu najpiękniejszej kobiety w Kijowie.
Uprasza się o przybycie pań w strojach balowych, panów we frakach.

Wejście 2 rb. 10 kop. Stoliki koło baryery po 10 rb., pozostałe po 5 rb.

2 orkiestry 168-go Mirgorodzkiego pułku i trębaczy 4-go dywizyonu artyleryi pod batutą **br. Rogowoj'ów.**

Początek o godz. 8-ej. koniec o god. 2-ej w nocy.

Superfosfat

saletrę, tomasówkę, gips, kainit, sól potasową

POLECA:

Kijowski Syndykat Rolniczy, Bulwarna Nr 9, telefon Nr 307. 500

O niebezpieczeństwie polskiem.

Rozpoczęła się w pismach niemieckich ciekawa polemika.

Toczy się ona między dwoma profesorami: p. Mitscherlichem i p. Bernhardem. Nazwisko drugiego jest dobrze znane polakom wszystkich trzech zaborów, gdyż prof. Bernhard, zawdzięczający swą katedrę naginaniu wiedzy do celów politycznych, wsławił się pracą p. t. „Das polnische Gemeinwesen im preussichen Staate", pracą, której celem było przedstawienie ekonomicznych organizacyi polskich za rodzaj konspiracyi społeczno-politycznej, skierowanej przeciw państwu pruskiemu. Prof. Mitscherlich jest mniej znany społeczeństwu polskiemu, dość jednak będzie powiedzieć, iż jest on profesorem Akademii poznańskiej, która służy celom polityki germanizacyjnej.

Polemika toczy się wokoło zagadnienia: czy polacy są istotnie pod względem ekonomicznym tak niebezpieczni, iż w obronie przed ich nawałą trzeba stosować na kresach wschodnich Niemiec środki nadzwyczajne, aż do wywłaszczenia włącznie?

Otóż prof. Mitscherlich, zupełnie niespodziewanie jak na profesora Akademii poznańskiej, zamiast w swych pracach naukowych udowadniać, że polityka prześladowań i hakatyzm są niezbędne na kresach wschodnich, że ludność niemiecka tamże potrzebuje ciągłej materyalnej ochrony przeciw rosnącej nawale polskiej — wystąpił z cyframi o zupełnie innem znaczeniu. Wykazał mianowicie w pracy, zatytułowanej „Die Irrthuemer ueber das wirtschaftliche Vordringen der Polen", a zamieszczonej w „Schmollers Jahrbuch", że niema mowy o niebezpieczeństwie ekonomicznem, mającem rzekomo grozić ludności niemieckiej ze strony polaków. Doszedł też do konkluzyi, że wywłaszczanie, którego żądają hakatyści, może mieć podkład jedynie polityczny, nigdy ekonomiczny.

W obozie hakatystów po tem wystąpieniu prof. Mitscherlicha zawrzało, bo przecież cały deszcz złota spada z chmur politycznych, więc kto te ostatnie rozpędza, jest wrogiem wszystkich, pragnących i umiejących zarobić na antypolskiej niepogodzie.

A wróg to był tem niebezpieczniejszy, że z gniazda hakatystycznego pochodzący, a operujący cyframi i danemi naukowemi.

I oto w „Köln. Ztg." wystąpił przeciw prof. Mitscherlichowi anonimowy „polityk z kresów wschodnich" i długim szeregiem cyfr starał się podkopać jego twierdzenia. Prof. Mitscherlich nie został dłużnym odpowiedzi i znów wykazał cyfrowo, że procent polaków, zarobkujących w Poznańskiem, zmniejszył się, i że polacy w r. 1907 byli pod tym względem w niekorzystniejszem położeniu, niż w r. 1882, niemcy zaś poszli ogromnie w górę, zwłaszcza w rolnictwie, handlu i obrocie wogóle, stracili tylko w przemyśle i rękodzielnictwie. W rolnictwie przesunięcie się cyfr ku górze na korzyść niemców od r. 1895 do 1907 wynosi 7.6 proc., w handlu i obrocie pieniężnym 1.5 procent. Polacy podnieśli się w przemyśle i rękodzielnictwie w tym samym czasie o 8.4 proc., lecz przyrost ten jest w czasie od r. 1882 do 1895 daleko słabszy, niż od roku 1882 do 1895. I tutaj zatem zaczyna się ruch wstecz.

Badając uwarstwowienie społeczne pod tym samym kątem widzenia, dochodzi prof. Mitscherlich do ciekawych wniosków. Oto cyfry wykazują, że od r. 1882 do 1895 polacy weszli tłumnie do stanu przedsiębiorców i przesunęli tam stosunek procentowy na swoją korzyść o 5.1 proc. Natomiast to samo przesunięcie w okresie od 1895 do 1907 wynosi tylko o 4 proc. Tymczasem w stosunku do liczby ludności, polacy winniby dostarczać o 5.5 proc. więcej przedsiębiorców, niż niemcy, którzy wykazują 3.7 procent ponad cyfrę sobie przypadającą. Co do liczby robotników, to procent niemców zwiększył się w rolnictwie i handlu, zmalał nieco w rękodzielnictwie i w przemyśle. Polacy wzmogli się procentowo w rękodzielnictwie i przemyśle i osłabli w rolnictwie, zaś w handlu i obrocie wogóle pozostali prawie na tem samem co przedtem stanowisku (przyrost tylko 2 proc.).

Twierdzi się—powiada prof. Mitscherlich—że to zasługa kolonizacyi. Tak jednak nie jest. Konstelacya gospodarcza na wschodzie obróciła się na lepsze, życie ekonomiczne rozkwitło, i to nie tylko w Poznańskiem, ale np. w jeszcze wyższym stopniu w Prusiech wschodnich. Od r. 1882 do 1895 ludność zarobkująca wzrosła w Prusiech wschodnich zaledwie o 13,000 głów, natomiast od roku 1895 do 1907 przybyło jej 130,000, t. j. dziesięć razy tyle. Przyrost ten zapisują w znacznej mierze na swoje dobro Niemcy, jako klasa ekonomicznie kierująca, a rozwój ten będzie ściągał dalej na wschód niemiecką pracę i kapitały. Uczony poznański nie zadowolił się przytem zestawieniem cyfr, ale począł wyciągać z nich wnioski. Jeden z nich ujął w aksyomat: „Trzeba zaznaczyć, że ustawa o wywłaszczeniu nie musi być stosowana, jeżeli to miałoby nastąpić z powodu ekonomicznego zagrożenia, ekonomicznego zdobycia prowincyi poznańskiej przez polaków".

Otóż owo „nie musi" zaszachowało prof. Bernharda. On to bowiem wymyślił ekonomiczny straszak polski w Niemczech i jemu wypadało polemikę z prof. Mitscherlichem podjąć.

Polemikę tę już Bernhard rozpoczął, o czem jeszcze będziemy mieli sposobność pomówić.

Na razie musimy jeszcze zanotować, jak oryginalny chaos wytwarza się dziś w koło niebezpieczeństwa polskiego w Niemczech.

Z jednej strony mówią hakatyści nieustannie o dobroczynnych i dla polaków następstwach polityki prześladowczej, wskazują mianowicie, że żywioł polski podniósł się ekonomicznie pod zaborem pruskim. Równocześnie wyciągają z tego wniosek, że należy popierać ludność niemiecką na kresach wschodnich, aby polaków z ich stanowisk ekonomicznych wyrzucała—czyli pragną zniszczenia tego dobrodziejstwa, za które mamy być wdzięczni. Przychodzi uczony, który udowadnia, że rozwój ekonomiczny polaków nie jest tak potężny, jak się po stronie niemieckiej twierdzi—i w te pędy hakatyści, zamiast radować się, że ich obawy o wypieranie ludności niemieckiej przez polaków są płonne, wołają w niebogłosy, że jest przeciwnie, że prof. Mitscherlich myli się, bo żywioł polski ma ogromną siłę ekonomiczną.

Chaos zaś stąd wynika, iż faktycznie nie są polacy tak niebezpieczni, jak krzyczą hakatyści, ale właśnie interes tych ostatnich wymaga, ażeby o niebezpieczeństwie polskiem dużo mówiono.

W rezultacie, hakatyści, których celem jest zniszczenie ekonomiczne polaków, zamiast cieszyć się z dowodu, że żywioł polski jest ekonomicznie nie tak silny, jak się obawiali — dążą całą siłą do udowodnienia, iż rzecz ma się odwrotnie!

„Zamach niemiecki" na Paryż.

Dziennik paryski „Excelsior" zapewnia, że sztab generalny niemiecki opracował szczegółowy plan zbombardowania Paryża na wypadek wybuchu wojny, zapomocą okrętów powietrznych. Według tego planu, równocześnie z ogłoszeniem wojny, z Metzu i Strasburga wyruszą do Paryża niemieckie flotyle awiatyczne zaopatrzone w przyrządy do rzucania pocisków eksplodujących. Przy szybkości 160 kilometrów na godzinę flotyla z Metzu dotarłaby do Paryża w ciągu 2, z Strasburga w ciągu 3 godzin i mogłaby zniszczyć zupełnie stolicę nadsekwańską, rzucając na nią 10,000 kilogramów dynamitu, a następnie w ciągu półtorej godziny schronić się do Belgii. Rzeczoznawca, zapytany przez pismo „Excelsior", zapewnia, że wykonanie takiego planu jest zupełnie możliwe. Minister wojny Millerand zainteresował się już tą sprawą i postanowił postarać się w czasie najbliższym, bez względu na koszty, o zorganizowanie tak silnej flotyli powietrznej, aby mogła przeszkodzić wykonaniu planu niemieckiego. Wszystkie przygotowania do obrony mają być ukończone z dniem 15 marca r. b. Dnia tego flota powietrzna francuska będzie już dość silna do odparcia zamachu niemieckiego. W ramy planu obrony wchodzi utworzenie silnych posterunków awiatycznych od Paryża aż do granicy pod Mauberge i Belfortem, które będą połączone ze sobą i ze stolicą telegrafem bez drutu.

Mowa posła Harusewicza.

Wygłoszona na posiedzeniu Dumy Państwowej w piątek ubiegły.

„W poprzedniej mowie dowiodłem, iż rząd czyni wszystko, co jest w mocy ludzkiej dla podtrzymania rosyjskości i prawosławia w ziemi chełmskiej, wykonywuje to, depcząc prawa miejscowej większości katolickiej.

Z tego względu projekt chełmski jest conajmniej bezcelowy i zbyteczny. Wysłuchawszy szeregu przemówień obrońców projektu, przekonałem się, iż teza ta została niezbita. Niektórzy z obrońców projektu dochodzili do ostatecznych granic. Spłacając daninę na ołtarzu cnoty, inicyatorowie i obrońcy projektu ukrywają istotny cel projektu i bezkutecznie twierdzą, iż celem projektu jest obrona miejscowej ludności, podczas gdy niema najmniejszej wątpliwości, iż główny cel projektu, to oprawosławienie i zrusyfikowanie całej ludności Chełmszczyzny i Podlasia.

Nieraz spotykaliśmy się z tą metodą, przy której napastnik i ciemięzca twierdzi, iż on się tylko broni; tej nierycerskiej metody używają obrońcy projektu, podczas, gdy i czyny ich i dokumenty i wyznania ustne i prasa chełmska zdradzają ich na każdym kroku. Nie będę powtarzał słów arcybisk. warszawskiego Mikołaja, wygłoszonych w Radzie Państwa o tem, iż cel Rosyi, to oprawosławić wszystko nieprawosławne, zrusyfikować wszystko, co nierosyjskie, nie będę przypominał i słów wł. Eulogiusza w Warszawie, lecz wskażę, iż memoryał min. spr. wewn. rozesłany przed wniesieniem projektu, otwarcie mówi o dalszej rusyfikacyi kraju, aby w ostatecznym wyniku, jak czytamy w tym dokumencie, „doprowadzić do zlania się tego kraju z pozostałemi guberniami państwa w jedną duszę i jedno ciało".

W ciągu ostatnich 2 lat przy „Chołmskoj Cerkownoj Żizni" wychodziła pseudo-naukowa praca, w której autor starał się dowieść, iż początkowo cała Polska była prawosławną i że dotychczas są znaczne ślady tego, przyczem powołuje się np. na strukturę drzwi w katedrze Płockiej.

A więc nie tylko szerzenie prawosławia w Chełmszczyźnie, lecz w całej Polsce byłoby tylko wznowieniem tego, co istniało kiedyś. (Wł. Eulogjusz z miejsca: „ja tego nie mówię"). A jednak w organie władyki są takie twierdzenia. (Wł. Eulogjusz z miejsca: „twierdzę, że tak nie jest").

Byłbym bardzo rad, gdyby moi oponenci z tym organem w ręku dowiedli, iż moje cytaty mijają się z prawdą. (Wł. Eulogjusz: „ja to zrobię!").

Mam nadzieję. Na zjazdach bractw w Wilnie, Kijowie, Chełmie wielu mówców przy aplauzie zgromadzonych wzywało do rozpoczęcia akcyi przeciw katolicyzmowi, mówiono, iż dzięki Bogu minął czas, gdy trzeba było bronić prawosławia, teraz pora atakować cytadele katolicyzmu. Wł. Eulogjusz zresztą sam i przy innej sprawie oświadczył, iż należy w całem Królestwie uczynić obowiązującym kalendarz Juljański — „może będzie to gwałt", mówił władyka: „ale wymaga tego konieczność państwowa". W pierwszej swej mowie w sprawie chełmskiej i władyka oświadczył, iż według jego mniemania niema żadnej Polski, jest od Kalisza do Władywostoku jedna Rosya; poseł Markow (1) twierdził, iż wcale niema ziemi polskiej, „ta ziemia nie jest wasza, a nasza rosyjska", poseł Szeczkow podczas dyskusyi chełmskiej oświadczył, iż niema wcale narodowości polskiej; „Chołmskaja Cerkownaja Żiźń" pisze w 1907 roku: „niestety, historya Król. Polskiego nie potwierdziła nadziei na zrusyfikowanie Król. Polskiego."

Wszystkie te dane jasno dowodzą, iż kierownicze koła rosyjskie, widząc bankructwo polityki rusyfikacyjnej, doszły do wniosku, iż skoro nie można było jednym wystrzałem zrusyfikować Królestwo, to może łatwiej będzie to uczynić częściami. Na pierwszy ogień wystawiono Chełmszczyznę i Podlasie. Terytoryum to oddawna chcą uczynić specyalnem laboratoryum, nie osłabiając presyi na naszą całą Polskę. Jeżeli w tej części osiągnięte będzie jakiekolwiek powodzenie—pójdą dalej.

Zrodzony jest z zemsty projekt chełmski—w warunkach bojowego politycznego programu, którego ostrze skierowane jest przeciw polskiemu narodowi, polskiej kulturze i wierze. Lecz specyalnie zasługują na uwagę nie opinie skrajnych mówców z centrum. Coprawda nic dziwnego, iż centrum, przedstawiciele którego nie przyjęli naszej najskromniejszej poprawki do adresu na Najwyższe Imię o wstawieniu słów „zadowolenie sprawiedliwych żądań narodowości", nie odniosło się krytycznie do naszego projektu, wszakże można było mieć wątpliwości, czy projekt będzie poparty przez frakcyę, na sztandarze której wypisano wysokie hasła Manifestu z d. 17 października. Przedstawiciel centrum z godną pochwały szczerością oświadczył, iż projekt chełmski ma na celu walkę z polskością, z polską kulturą i wiarą i że to tylko pierwszy krok. Mniej szczerym był mówca, który zapewniał, iż przy przeprowadzeniu projektu nie będą stosowane środki represyjne. Pos. Potulow mówił o niesumienności metod używanych przez nas w obronie pozycyi, która stanowi nasz obowiązek.

Uważa on, że powoływanie się na opinie rosyjskich administratorów i general-gubernatorów—jest niesumienne. Uważam, iż bardziej niesumienne jest pod hasłem Manifestu z d. 17 października bronienie projektu, sprzeciwiające się zasadom tegoż Manifestu.

Również niesumiennie jest twierdzić wobec mało poinformowanego zebrania, iż prawosławie w Chełmszczyźnie i na Podlasiu jest gnębione, podczas gdy trudno sobie wyobrazić bardziej uprzywilejowane położenie niż to, które zajmują prawosławni i rosyanie w tym kraju.

Uważam za niesumienne oczernianie tego łagodnego i religijnego ludu, który jakoby w celach korzyści materyalnej, zmieniał wiarę. Przypuszczam, iż niesumienne jest takie tłumaczenie masowego przejścia z prawosławia na katolicyzm, podczas gdy w rzeczywistości przedstawiciele miejscowego duchowieństwa prawosławnego wiedzą lepiej odemnie, iż masa ta nie była prawosławną i przed 1905 rokiem i uważała się za unicką lub katolicką. Samo przypomnienie, iż 200,000 katolików było prawosławnymi nie zgadza się z rzeczywistością.

Niesumiennie jest twierdzić wobec Dumy, iż olbrzymia większość ludności żąda wyodrębnienia. Kto był na miejscu, kto mówił z włościanami bez różnicy wyznania i narodowości, ten mógł się przekonać, iż olbrzymia większość ludności boi się powtórzenia okropności z 1875 roku i życzy sobie spokojnie pracować i żyć spokojnie i protestuje przeciw wyodrębnieniu Chełmszczyzny i Podlasia z Królestwa Polskiego.

Niejednokrotnie oświadczałem, iż obrońcy projektu było bardzo łatwo zdjąć z projektu tę palącą nienawiść, należało zwrócić się do włościan i drogą ankiety dowiedzieć się, do jakiej wiary kto należy. Gdyby otrzymano odpowiedź twierdzącą, to byłoby to dla nas straszne, lecz wówczas czulibyśmy, iż jesteśmy zwyciężeni moralnie i tylko wówczas nie można byłoby tego aktu uważać za akt gwałtu,—referent jednak takie wyjście odrzucił, mówiąc, iż rząd ma dość energii i siły, należy dodać—zdecydowanej śmiałości, iż wyniki tej ankiety były by pożądane dla rządu.

Panowie, jednak dajmy głos ludowi."

Mówca przytacza wyjątki z szeregu petycyi i listów, przysłanych do Koła Polskiego przez ludność miejscową jeszcze za II Dumy i obecnie za czasów III Dumy.

„Gdy dowodzą tutaj, iż jest pewien żywioł wśród włościaństwa, który wypowiada się za wyodrębnieniem i udziela swych podpisów na takie petycye, to wspominają, iż jest to skutek demagogicznej agitacyi agrarnej. Hr. Bobrinskij usiłował obalić te fakty.

Lecz istnieje zbyt wiele argumentów dokumentalnych o takiej agitacyi.

Nieraz mówiłem z włościanami obu wyznań: w powiatach chełmskim, bialskim i włodawskim niejednokrotnie słyszałem od nich, iż po wydzieleniu prawosławni otrzymają grunty.

Nie było chaty, gdziebym nie spotkał takiej famy".

Mówca przytacza fakty dowodzące, iż tego rodzaju kazania wygłaszali duchowni prawosławni, to samo pisały i organy cerkiewne.

(Mówcy nieustannie przerywa wł. Eulogiusz i Aleksiejew).

„Oto widzicie jak niedokładne są informacye i wyjaśnienia, dawane przez obrońców projektu. Niestety moja godzina upływa i muszę przerwać czytanie dokumentalnych danych, które uważałem za mój obowiązek ogłosić z trybuny, aby obalić głośne, grzmiące zdania, które wygłaszają obrońcy i inicyatorowie projektu (wł. Eulogiusz „ja też mam dokumenty!"). Przedstawiłem dokumenty w poprzedniej mowie i nikt ich nie dotknął, przeszły one ogniową próbę krytyki publicznej i zyskały zatem pieczęć niepodlegającej wątpliwości prawdy. Na mocy tych żywych dokumentów, które złożyłem w imieniu ludności, można z pewnością wnioskować, iż oprawosławienie tej bohaterskiej ludności, zahartowanej w walce za wiarę i religię—jest niedoścignionem marzeniem. Dążenie do urzeczywistnienia jej grozi nieobliczalnemi okropnemi następstwami tragicznemi.

Jeżeli ta próba stanie się prawem, to nie będzie to zwycięstwem prawdy i sprawiedliwości, lecz zwycięstwem gwałtu i przemocy, które wyrazić można w przysłowiu: „biada zwyciężcom, cześć i sława zwyciężonym".

(Oklaski na lewicy).

Polityka abdykacyi.

„Dziennik Poznański" ogłosił z zastrzeżeniami artykuł, w którym niewymieniony imiennie autor występuje z radą, aby Koło Polskie w parlamencie niemieckim stanęło z góry, bez targów z rządem, na stanowisku państwowem i spełniało z zasady wszelkie postulaty państwowe, „pomimo krzywdy, mimo wszystko, w imię zdrowego sensu politycznego — choćby przyszło długo czekać na rozsądną odpowiedź z drugiej strony". Stanowisko to uzasadnia autor argumentacyą, według której polacy w parlamencie niemieckim, wobec braku zwartej większości niemieckiej, mogą odegrać rolę języczka u wagi. „Rząd, chcąc znaleźć większość dla podstawowych potrzeb państwa, będzie miał wybór albo między hakatystami, albo między nami. I dalej, kto jest rządowi potrzebny, z tym się rząd targuje"... „Zdrowy interes polityczny wymaga, aby raczej polacy niż hakatyści dostali się w położenie tego, z którym się targują. Jasne jest również, że mądry interesant przy targu liczy się z możliwością drugiej strony, i w tym wypadku nie powinienby zapominać, że rząd, idący dotąd z szowinizmem antypolskim, nie może stać się wzorem sprawiedliwości i altruizmu".

Ta zdumiewająca propozycya i argumentacya spotkała się z bardzo stanowczą odprawą w „Kur. Poznańskim".

„Stwierdzamy — pisze „Kuryer" — że w takiej formie nikt jeszcze nie śmiał dotąd społeczeństwu naszemu zalecić polityki ugodowej. Myśl, żeby polacy uganiali się z hakatystami za możnością służenia rządowi w sprawie tak zwanych konieczności państwowych, myśl, żeby polacy przelicytowali się z hakatystami pod względem patryotyzmu państwowego, ta myśl jest tak potworna i cyniczna, że zbyteczna jest wszelka krytyka".

„Ze stanowiska polityków ugodowych popełnił „obywatel" błąd: wyszepłał zawiele i zbyt nagle, nie rozkładając swego „programu" na mniejsze dawki i porcye. Ze stanowiska zdrowej polityki narodowej stało się dobrze. Co dotąd błąkało się w mniej wyraźnej formie na łamach konserwatywnej prasy zakordonowej, co tutaj mówiono w „zaufanych" kołach i głosem „przyciszonym", to wszystko wyjawił „obywatel" w kilkunastu zdaniach bardzo wyraźnie, odsłaniając „najdalsze i najszersze" perspektywy".

„Na tle powyższem staje się zrozumialszem niejedno z walki wyborczej w okręgu krotoszyńsko-koźmińskim. Tam chodziło nietylko o względy agrarne, chodziło ponadto o jeden głos więcej za polityką ugodową, czy przeciwko niej. Z niejednej to już zresztą strony przyznano. Nie znaczy to, byśmy wszystkich konserwatystów uważali za zdolnych do podpisania tego, z czem „obywatel" wystąpił na łamach „Dziennika Poznańskiego".

„Kur. Pozn.", kończy swe uwagi wyrazem zaufania do Koła Polskiego", że „obecna jego większość nie będzie skłonna do robienia eksperymentów politycznych, które w społeczeństwie rozwichrzyły burzę słusznej opozycyi i pchnęły — nawiasowo mówiąc — znowu dziesiątki tysięcy naszego ludu w szeregi socyalistyczne. Za Kołem Polskiem „nie stoi kilka milionów bagnetów", ale kilka milionów serc nieskażonych i mózgów niewypaczonych i kilka milionów rąk do pracy ciężkiej, znojnej, ale — uczciwej".

Kramarz do Chomiakowa.

Złudzenia neosłowiańskie, wybujałe na zjeździe praskim, miały już czas zwiądnąć i uschnąć, ale nie przestał jeszcze o nich marzyć d-r Kramarz.

Stojąc ciągle na gruncie łączności wszechsłowiańskiej, gromił niedawno Kramarz w swoich „Narodnich Listach" projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny za to, że godzi on w ideę braterstwa słowiańskiego i grzebie raz na zawsze rozpoczęte w Pradze dzieło. Żałobny, minorowy ton artykułu zdawał się świadczyć, że i ten optymista słowiański zwątpił już o wartości głoszonej przez siebie idei, że stwierdza tylko, iż leży ona w ruinach i nie wierzy już w jej odrodzenie.

Ale tak nie jest. Mimo ciężką zimę, która przyszła po wiośnie praskiej, próbuje jeszcze Kramarz zagrać na uczuciach słowiańskich części społeczeństwa rosyjskiego i wystosowuje do ekspreprezydenta Dumy Chomiakowa list w sprawie chełmskiej.

List ten, to chyba już ostatni krok, uczyniony pod hasłem neoslawizmu, skazany oczywiście na niepowodzenie, znamienny jednak jako ostatni akord melodyi, po której tyle, tyle—nadaremnie—sobie obiecywano.

„W naszej sprawie słowiańskiej — pisze Kramarz do Chomiakowa — nastąpi kryzys ostateczny, jeżeli zostanie uchwalony projekt chełmski tak, jak to projektuje komisya Dumy. Obawiam się, iż wtedy nic już nie potrafi zapełnić przepaści pomiędzy rosyanami i polakami, a zbliżenie słowiańskie otrzyma ostateczny cios, po którym nieprędko już się otrząśnie. I po co to wszystko, po co ta samobójcza polityka, prowadzona przez ludzi, którzy tak wiele mówią o Rosyi?

„Rosya robi sobie nieprzejednanych wrogów w polakach, którzy chcieli być nareszcie dobrymi słowianami i stojąc na rubieży Rosyi, bronić państwa własnem ciałem (?). Byleby im tylko pozwolono żyć. A teraz już w Polsce coraz więcej się mówi o tem, że lepiej zginąć w niemieckiej kulturze, aniżeli w bezprawiu rosyjskiem.

„Jakie to wszystko jest smutne.

„A teraz właśnie przyszła chwila decydująca — wszystko zależy od centrum Dumy Państwowej. Polacy być może pogodziliby się z faktem utworzenia gubernii chełmskiej, byleby nie była ona wyodrębniona z Królestwa i nie były tam wprowadzone ograniczenia dla polaków.

Nowa Francya literacka.

Jan Lorentowicz. *Nowa Francya literacka. Portrety i wrażenia. Warszawa 1911. Wydanie Okręta.*

Wiemy dziś, że dla podniesienia swoistej kultury, a nawet dla utrzymania jej na dawnym poziomie, trzeba ciągłego kontaktu z umysłowością i kulturą ogólno-zachodnią. Tymczasem chwalebne zresztą wysiłki nad obroną i zachowaniem rzeczy polskich tyle nas absorbują, że zaniedbujemy świadomie czy bezwiednie znajomość innych kultur narodowych.

Dla poznania każdej kultury narodowej niezbędne jest poznanie psychy danego narodu, jego myśli i marzeń, jego wiary i uczuć. Zaznajamia z tym wszystkim literatura i sztuka. To co dotyczy przeszłości, znajdziemy w nauce, ale, gdzie szukać wytycznych i świateł przewodnich w olbrzymim chaosie epoki bieżącej, jak się zoryentować w powodzi dzieł, w natłoku wrażeń obcego nam życia, co począć, słowem, inteligentnym laikom, pozbawionym możności zapoznania się bezpośredniego z niezmiernym nawałem materyału?

I tutaj występuje rola opatrznościowa wytrawnego a utalentowanego znawcy, który dopiero powołany jest, aby wytłómaczył, naszkicował drogi rozstajne, wskazał kierunki prądów współczesnych w danej literaturze. O ileż trudniejszą jest praca, przy której ma się do oceny nie ustalony już, zakończony—jak w przeszłości materyał, ale materyał ruchomy, zmienny i migocący całą tęczą barw żyjącej jeszcze rzeczywistości.

Takim powołanym przewodnikiem był Jan Lorentowicz, głęboki badacz literatury i życia francuskiego, pisarz wykwintny, gruntowny, subtelny, a nadewszystko sumienny i szczery. Książka jego, z którą chcę czytelników pokrótce zapoznać, należy właśnie do takich dzieł oryentacyjnych w psychologii najnowszej twórczości.

Z natury przedmiotu nie jest ona ani podręcznikiem, ani systematyczną historyą literatury.

Nie daje więc Lorentowicz wiadomości dokładnych i obfitujących w szczegóły, jakie przynoszą lektura i studya osobiste.

Inne, ogólniejsze postawił sobie zadanie; dziełem swem wprowadza czytelnika w świat nowy, zapoznaje go z szeregiem doborowym ludzi w twórczości nowszej francuskiej kierujących. O istnieniu wielu z nich wiedzieliśmy mało, o innych nic prawie. W jasnem i silnem świetle pokazał ich ogółowi polskiemu dopiero Lorentowicz.

Przesuwa się przed nami łańcuch cały osobistości niezwykłych, oryginalnych. Pracowicie i bystro wnika autor w tajniki ich psychoogii, roztrząsa umiejętnie i krytycznie żywot ich i działalność. A dokoła tych plastycznie i barwnie ujętych sylwetek, obwija wątki wypadków literackich, rozjaśnia załamania i stany psychiczne epoki, snopami rzuca światło na wiele stron umysłowości dzisiejszej francuskiej.

Z wyjątkiem jednej grupy, którą łączy pod hasłem „kultu Boga wewnętrznego", poświęca autor każdej swej postaci osobne studyum. I nie dziw, są to zwykle indywidualności tak bujne i niezawisłe, tak w swych dążeniach i formach tworzenia osamotnione, że tylko w sposób bardzo ogólnikowy i ostrożny dałoby się je połączyć w ramkach wspólnego opisu, czy jednolitej charakterystyki jakiegoś prądu literackiego.

Szkice te układają się w łąkę bogatą, kolorami grającą, w której każdym zakątku kupią się kwiaty jednej rodziny, dzieła jednego autora. Nie jest to wszakże zbiór luźnych charakterystyk—tworzą one w naszem odczuciu syntezę ogólną, choć i załamaną przez pryzmat wielobarwnych kostek indywidualności rozmaitych.

Lorentowicz posiada własną odrębną metodę daleką od wszelkiego szablonu, czy przymusu, giętką i naturalną.

Każdego twórcę szanuje i ceni, nie jest więc sędzią sumień, ani rozdawcą miejsc na Parnasie. Do każdego zjawiska oryginalnego odnosi się z interesem badacza, myśliciela, który wpatruje się w treść objawów toczącego się przed nim życia, obojętny, czy groźne są i potworne, czy wesołe i dobre. Góruje nad tym wyższy cel—wiedza.

Lorentowicz nie dociąga i nie rozważa żadnej ze swych sylwetek według stałej jakiejś mody. Nienawistne mu są tylko stagnacya i największy zasadniczy fałsz indywidualności—nieszczerość przed własną duszą, a stąd kompromis i dostrajanie twórczości do motywów i pobudek zewnętrznych.

Z przejęciem i możliwą bezstronnością stara się zanalizować i objaśnić rysy typowe danego twórcy, aby następnie zebrać je z powrotem w całość spoistą, aby nakreślić sylwetkę pisarza w rozwoju i ruchu, na tle wierzeń i dążeń, ujawnionych w utworach. Subtelnie i mięko rozsnuwa przędzę porównań, wyłuskuje z żywego miąższu dzieł myśli przewodnie.

A nigdy nie streszcza idei, jądra twórczości w definicyach, sentencyach, ani ubiera jej w płaszcz patetycznej frazeologii. Układa w ten sposób podanie fabuły utworu i akcyi, żeby wynikało z nich jasno, co i jak o nich sądzić należy. Wszelkie względy koteryjne i stronnicze, są mu najzupełniej obce, chodzi jedynie o treść danej twórczości artystyczną i ideową. Dopełnia to niekiedy uwagami o charakterze i rodzaju formy, temu specyalnie autorowi właściwej. Sam cel i przeznaczenie syntetycznego szkicu portretu nie pozwala na rozbiór i bliższą estetyczną analizę utworów pod względem formalnym.

Jest to okoliczność nieunikniona, choć godna pożałowania, ponieważ odbiera nam możność skontrolowania argumentacyi krytycznej, opartej na bezpośrednich rozstrząsaniach konkretnych szczegółów artystycznych.

A teraz zróbmy najkrótszy bodaj przegląd charakterystyk wybitniejszych, podanych w książce Lorentowicza.

Oto mało u nas znany Leon Bloy. Obdarzony naturą średniowieczną, jednolitą i mistyczną, nienawidzi do głębi filistra i świat dzisiejszy, naprawo i nalewo smaga biczami płomiennych pamfletów. Gromiąc ludzi za ich grzechy, zatraca wszelką miarę i nieraz mści na nich mimowiednie swe antypatye i humory.

Namiętność w potępieniu, zarówno jak entuzyazm w uwielbieniu graniczą u niego z przesadą i okrucieństwem. Czuje się czasami prorokiem i w megalomanii dochodzi do kabotynizmu. A wtedy z naigrawaniem ciska w twarz społeczeństwu wzgardliwe i szczere aż do cynizmu spowiedzi publiczne, w których kochanych bliźnich masakruje znacznie więcej, jak siebie. I w rezultacie—jest katolikiem, niecierpianym przez katolików, jest wspaniałym pisarzem prozaikiem, zamilczanym mściwie przez współkolegów, dotkniętych pamfletami. Smutny i opuszczony mieszka na Monmartre, kryjąc w sercu otchłanie zranionego boleśnie uczucia.

Albo pani Rachilde — w 30 tomach swych powieści i opowiadań rozrzuciła masę pomysłów i czarów wyobraźni, która ulega jedynie kaprysom swej pani. Ideałem jej doskonała bezcelowość i bezużyteczność, żywiołem jej anarchia i rozpętanie. Dziwactwa, satanizm, wykroczenia płciowe, gwałty i dzikie sceny—to są pozory, wyrażające w delikatnej otęczy dziwnie eterycznego stylu specyficzną przewrotność literacką autorki. Bo czy większą część rzeczy pisała na seryo?

Poza igraniem z bestyą lubieżności i widmem śmierci majaczy niekiedy smętna i w dole mistycznie zapatrzona twarz niewieścia o wargach rozchylonych uśmiechem subtelnie zmysłowym. Nie udają się jej próby syntezy i filozofowania.

W utworach p. Rachilde obok brylantów stylu pełno gadulstwa i żonglerki wyrazami. I oto Gioconda quasi-sfinksowa, autorka potworności płciowych i zbrodni w romansach, w życiu jest ultra-mieszczańską żoną... anarchisty.

Do głębi jest smutny Juliusz Renard. Bo wszystko w życiu zwodnicze, marne, plugawe. Nad pięknem tryumfuje gnuśność i podłość. Z ironią spokojną, jadowitą i w głębi dumnie litośną robi przegląd wartości i uczuć, wszędzie wykrywając płytkość, pospolitość, wyrachowanie. Wygódki i zdawkowość streszczają istotę bytu burżuazyjnego.

Zwięzły i lapidarny, klasycznie jasny i oszczędny w doborze form techniki pisarskiej, lubi krótkie sztychowe obrazki, maksymy i aforyzmy. Pozornie zimny i przytłumiony oparem pesymizmu, głębszy ten umysł rozkochany jest w sztuce, jako jedynym przybytku piękna. J. Renard jest nieubłaganym wrogiem fałszu.

Nienawiścią i żółcią zaciekłą kipi gwałtowny temperament pisarski Okt. Mirbeau. Nie ustatkowało go życie pełne przygód, przesady i wybuchów burzliwych. Zgryźliwie i mściwie piętnując burżuazyę, wytykał jej obyczaje i nicość duchową. Jedyny ratunek i ukojenie widział w naturze. Dwie są w nim ustawicznie zwalczające się dusze: jedna rewolucyjnego bojowca społecznego, druga marzyciela i miłośnika artyzmu i sztuki.

Niebawem Mirbeau dopuścił pewne kompromisy w swej twórczości. W gromach swych literackich przestał liczyć się z prawdą artystyczną, przeceniając wogóle grozę występków filisteryi, która i w tej dziedzinie raczej jest mierna i bez polotu. Fałsz artystyczny i przesada utrąciły ostrze jego satyry. I w końcu Mirbeau za cenę czystości duchowej i artystycznej nabrał rozgłosu takimi utworami, jak „Dziennik pokojówki" i „Ogród tortur". Dziś zdobył wziętość u burżuazyi, która inwektyw jego biczowania używa jako lektury podniecającej zmysły i łechcącej nerwy. Jakże delikatnemi i mistrzowskiemi pociągnięciami pędzla odmaolwany jest Joris Karl Huysmans. Surowy i ścisły urzędnik, tetryk i materyalista, zaczyna od supranaturalizmu, zjawiska duchowe muszą iść równolegle do fizycznych. Jakby w lustrze wklęsłem widzi otoczenie. Nikt plastyczniej i ściślej nie odda wrażeń z przedmiotów drobnych, płaskich, obojętnych. Nie cierpi brzydoty i szuka jej wszędzie do zdemaskowania. Dochodzi to do manii i mizantropii. Aż wreszcie chce wyzwolenia. Postanawia stworzyć sobie nowy, zupełnie odrębny świat sztuczności, odwrotny do rzeczywistości (*à rebours*). Wielbi teraz impresyonizm, nadzwyczajność, egzotyczność. W życiu *à rebours* odegrywa poważną rolę mistycyzm, jako odrębna podnieta. Stąd jeden już krok do satanizmu. Następuje reakcya i Huysmans staje się religijnym. Nowa dziedzina wrażeń. I tutaj jednak pozostaje on sobą. Najbardziej go kusi, najwięcej nań oddziaływa strona zewnętrzna, barwność, poetyczność i plastyka liturgii i życia kościelnego. Pozostaje w nim dawna oschłość i pospolitość marzenia, panoszy się sztywne zgorzkniałe sobkostwo.

Przytoczyłem dla przykładu kilka szczupłych, dalekich od wspaniałości oryginału charakterystyk. Można z nich wszakże osądzić, ile erudycyi, treści bogatej i różnorodnej, ile intuicyi przenikliwej i talentu rozwinął autor. Oprócz wymienionych wyżej mamy tu sylwetki wyborne Remy de Gourmont'a, P. Louys'a, M. Barres'a, A. Gide'a i kilkunastu pomniejszych.

Wybór najbardziej oryginalnych i twórczych indywidualności nowej Francyi nie tylko daje interesujące wiadomości literackie, ale zaznajamia także z psychiką najczujniejszej, najwrażliwszej części synów Francyi daleko stąd wprawdzie do poznania całości literatury i umysłowości francuskiej, gdyż Lorentowicz świadomie opuścił żyjących pisarzy starej szkoły. A choć uznajemy pobudki pominięcia w jego studyum także tych nieraz zdolnych literatów, którzy sprzeniewierzyli się sumieniu artystycznemu, dostarczając utworów, dopasowanych do wymogów publiczności, a nie do prawdy twórcy wewnętrznej, to jednak przedstawienie tych renegatów duchowych, jako bezpośrednich sług i piewców przeciętności burżuazyjnej —konieczne byłoby dla zupełności obrazu. Gdyby, oczywiście, ktoś się pokusił o taki obraz zupełny.

Książka Lorentowicza zaspakaja, ale i budzi nowe pytania. Pragnęłoby się jeszcze kilku rysów natury ogólniejszej, co ułatwiłoby znacznie przejście z jednostek do sumy życia duchowego, które z udziałem zresztą wielu czynników innych, tworzy się obok indywidualności twórczych i z nimi.

Tak strasznie pociąga i nęci pytanie, jakie są horoskopy przyszłości tego pięknego kraju... Czy wolno przewidzieć podstawy zdrowego życia umysłowego w wyrafinowanym rozwoju subtelnej, ale i znużonej psychy artystów? Czyżby na marne poszło i było zwiastunem upadku to bogactwo rzadkie indywidualności bujnych, niezwykłych, wykwintnych? Charakterystyczną cechą czasu jest właśnie rozproszenie i rozbieżność artystów i twórców. Niema geniuszów potężnych i wieszczów, którzyby zdołali pokoleniu narzucić swe piętno duchowe i moralne. Prądy literackie były w pewnych epokach wynikiem dziejów najszlachetniejszym, hartowały, rzeźbiły i krzepiły dusze. A teraz?—pytanie otwarte.

Ale odbiegliśmy od tematu.

Pomimo całej bezstronności i sumienności Lorentowicza, musiała być i istnieje pewna nierównomierność w ocenach, która wypłynęła bądź to ze zbyt wielkich różnic indywidualnych pomiędzy danym pisarzem a krytykiem, bądź to z pewnego znużenia lub mniejszego zainteresowania. Słabiej wypadły sylwetki Elemira Bourges'a (nie Bourget'a) i M. Schwoba (zwłaszcza ostatnia).

W toku powieści nasz autor czasem nie domyśla wątków rozpoczętych, pewnych utworów nie objaśnia, inne rozumie nieco powierzchownie. Czasem znowu odczuwa się w pewnych ustępach brak lapidarności i mocy w ujęciu i stylu. Naogół nieuniknione te opuszczenia są bardzo nieliczne.

Zato z jego pięknych essays nabieramy przeświadczenia o tem, ile rozkoszy dostarcza obcowanie duchowe nie już z utworami pojedyńczymi, lecz z ich twórcami.

Książka Lorentowicza stanowiłaby chlubę nietylko naszego piśmiennictwa. Samodzielność, praca uczciwa duchowa, sumienność, a przytem — konieczny warunek powodzenia — duży talent literacki szczęśliwie się skojarzyły w jego głębokich a subtelnych szkicach i studyach.

Gdybyż i z innych literatur ukazały się wreszcie podobne źródłowe kompasy w lesie fenomenów literackich, i psychologicznych!

Książkę Lorentowicza zamyka się z żalem i z wdzięcznością za doznane uczucie rzadkiej rozkoszy estetycznej i umysłowej.

Dr. E. Woroniecki.

„Wydaje mi się — mówi Kramarz — że najbardziej zapalony nacyonalista może się z tem zgodzić, rozumie się taki, który szczerze pragnie zbawienia rosyan, a nie taki, który pod tym pretekstem chce się tylko zemścić na polakach.

„Chciałbym pana prosić z głębi serca, pełnego goryczy i beznadziejności co do przyszłości słowiańszczyzny, chciałbym prosić was, ażeby sprawa nasza słowiańska nie została pogrzebana przez nienawiść jednych, ślepą namiętność drugich i obojętność trzecich. Nie może pan sobie wyobrazić, jakie uczucia rodzą się w mojem sercu, kiedy widzę, jak blizkiem jest zguby to, co zapowiadało słowiańszczyźnie taką piękną przyszłość".

Żal Kramarza znalazł pewien oddźwięk w sercu Chomiakowa. Zaopatruje on list Kramarza w komentarz następujący:

„Wierzę w siłę kościoła prawosławnego i w siłę narodowości rosyjskiej więcej, aniżeli w siłę sposobików administracyjnych. Siła tej ostatniej broni była szeroko wypróbowana i doprowadziła do wyników ujemnych, ale czas przecie ująć za oręż bardziej odpowiedni dla braci.

„Źródłem walki polsko-rosyjskiej — jest wyznanie. Lecz i tu, według słów mego ojca — „nie przystrajaj prawdy Boskiej w zgniłe brzemię zbroi ziemskiej". Odpychać słowiańszczyznę od Rosyi, to szaleństwo, i obawy Kramarza, pioniera łączności słowiańskiej, są zupełnie uzasadnione. Niestety, w Rosyi znaczenie zbliżenia ze słowiańszczyzną zakordonową nie jest właściwie rozumiane, a to zbliżenie jest może stokroć ważniejsze od wszelkich innych".

I niestety, wszelkie odwoływanie się Kramarza do uczuć głębszych nawet Chomiakowa, który z pośród październików uczciwością wyróżnia się dodatnio, nic prócz parę zdawkowych frazesów o idealnej wartości zupełnie dziś nierealnych pomysłów nie przyniesie.

Polski Sokół a zlot praski.

W № 34 „Narodnich Listów" z dnia 4-go lutego 1912 r. znajduje się fejleton, którego autor zastanawia się, dlaczego polskie związki sokole nie chcą wziąć udziału w tegorocznym ogólnosłowiańskim zlocie w Pradze, motywując odmowę tem, że zaproszono i rosyan. Autor przypomina, że polacy wstrzymali się już raz od zlotu wszechsłowiańskiego w Pradze i od zjazdu sofijskiego, a od chwili, gdy związek dziennikarzy słowiańskich rozciągnął swe kręgi poza Austryę, przestali w nich polacy również uczestniczyć. „Jest w tem hasło pewnej taktyki" — konkluduje „Narodni Listy" — a sens tego hasła jest widoczny: bierzemy udział w waszych zjazdach, bo nas zapraszacie. Nie mamy nic przeciw zjazdom, ale nie przykładamy do nich większej wagi. Nie musimy być na zjazdach. Jest to myśl wasza, czeska, myśl zasadnicza małych, niesamodzielnych narodów, które szukają oparcia. My, polacy, jesteśmy narodem wielkim. Od wieków walczyliśmy z Rosyą i rywalizujemy dotychczas. Wasze zjazdy mogą nas bawić dopóty, dopóki przypada nam na nich rola gości, najserdeczniej witanych. Skoro tylko zaczniecie zapraszać naszych współwrogów, skoro tylko otaczacie ich jednaką uprzejmością, jak i nas, dotyka nas to niemile. A przykrych wrażeń ma człowiek dosyć w domu, po co więc zajeżdżać po nie do sąsiadów? Dziękujemy. Zostaniemy w domu. Nie obejdzie się u was bez rosyan, obejdzie się więc bez polaków"...

Gdyby polacy nie mieli innych wrogów, jak tylko rosyan, nie dziwiłby się ich stałej abstynencyi autor fejletonu. Ale polacy biorą udział w różnych zjazdach i obradach, w których uczestniczą jeszcze „zagorzali ich wrogowie", mianowicie niemcy: musiałby więc wytłumaczyć, dlaczego podczas gdy na zjazdach praskich wszyscy są równouprawnieni. „Na nic się nie przyda filozofowanie. Przykre wrażenia zrażają polaków do naszych biesiad. Uczuciowość! A to trudno pokonać nawet silnej jedności, cóż dopiero społeczności gromadnej".

W dalszym ciągu fejletonu wykazuje autor, że ta uczuciowość i nerwowość nie zachodzi tylko po polskiej stronie, lecz odgrywa również ważną rolę u rosyan, czego dowodem zjazd belgradzki i incydent z hymnem polskim. A po takim wielkim, silnym narodzie i światowem mocarstwie" możnaby się spodziewać, że będzie bardziej panować nad sobą. A na dnie tego wszystkiego odczuwa autor fakt, że „dziś ani po rosyjskiej, ani po polskiej stronie myśl słowiańska niema wysokiego kursu... Co po słowiańszczyźnie? To idea małych i słabych! Myśmy silni!" Wierni jej sztandarowi pozostali zawsze tylko czesi, którzy konsekwentną pracą pozyskają dla idei innych, w końcu nawet polaków i rosyan...

Ładnie to wszystko pisane i deklamowane, ale nie trafia w sedno sprawy. Jak zawsze, „Narodni Listy" szukają przyczyny wszędzie, tylko nie tam, gdzie ona leży. Kolują, a nie napiszą tego, że... Sokół polski w Rosyi zakazany i że w tem tkwi przyczyna, dlaczego sokoli galicyjscy odmówili udziału w zlocie, na który zaproszono Sokoła rosyjskiego. Czeski związek sokoli ignoruje ten zakaz, nie przykłada do niego wagi, jest mu to obojętne — a więc rzecz prosta, że z polskiej strony wysunięto z tego konsekwencye.

Lekarze polacy a zjazd w Petersburgu.

W maju r. b. ma się odbyć w Petersburgu wszechsłowiański zjazd dla hygieny i medycyny społecznej, połączony z wystawą społeczno-hygieniczną. Inicyatorowie zjazdu zaprosili nań lekarzy polskich w lipcu 1911 r. prof. Bechterew i prof. Ott z Petersburga, nie szczędząc w tym celu trudów osobnej podróży. Lekarze polscy przyjęli chętnie to zaproszenie. Udział bowiem w zjeździe i wystawie mógłby im dać pożądaną sposobność współdziałania z innymi narodami w pracy nad podniesieniem hygieny w Słowiańszczyźnie i posłużyłby zarazem do tego, aby wykazać poważne wyniki pracy społeczno-hygienicznej polskiej tam, gdzie społeczeństwu polskiemu zapewniono swobodę rozwoju kulturalnego i narodowego, t. j. w Galicyi, pod panowaniem austryackiem. Udział ten pozwoliłby wykazać przed całym gronem hygienistów szkodliwość ograniczeń tego rodzaju w innych ziemiach polskich i przedstawić poglądy o warunkach pracy społeczno-hygienicznej dla narodowości, zamieszkujących Galicyę. Wreszcie udział w zjeździe dałby lekarzom polskim sposobność do korzystania z praw jednolitego przedstawicielstwa bez względu na podział państwowo-polityczny.

Zdając sobie sprawę z tych wszystkich korzyści udziału w zjeździe, koła lekarzy polskich w Galicyi [illegible] przyjąć pomimo. W ostatnich miesiącach bowiem zaszedł cały szereg nowych faktów, uniemożliwiających lekarzom polakom pracę wspólną na gruncie petersburskim.

Wydany w tej sprawie w Galicyi komunikat kół lekarskich zaznacza, że udział w pracy wspólnej stanie się dla lekarzy — polaków możliwy tylko wówczas, kiedy przedstawiciele narodu rosyjskiego, wybrani przezeń do parlamentu rosyjskiego, udowodnią czynami, że naród rosyjski przyznaje innym narodom słowiańskim w państwie rosyjskiem przynajmniej najprostsze prawo: prawo bytu i rozwoju ich własnej kultury.

Mowa tronowa Wilhelma.

We środę w południe otworzył cesarz sejm Rzeszy w białej sali zamku mową tronową.

Powitawszy imieniem rządu związkowego wybranych posłów, oświadczył, że celem jego działalności jest utrzymanie silnego państwa, państwowego porządku, jakoteż dobra ludności, wszystkich jej warstw i stanów, oraz wzmocnienie i zwiększenie powagi narodu. Wskazał dalej na ważność pieczy społecznej i działalność w tym kierunku poprzedniego parlamentu, przyczem wyraził nadzieję, że duch ten także w nowym parlamencie zapanuje.

Omawiając finanse państwa, mowa tronowa podnosi utrzymanie równowagi i pokrycie z nadwyżek nadzwyczajnych wydatków. Przy zatrzymaniu ścisłem dotychczasowych zasad, wkrótce państwo dojdzie do zupełnego uzdrowienia finansów. Wspomina o wielkim rozwoju przemysłu i o panującym duchu przedsiębiorczości, przyczem zaznacza, że rząd i nadal trwać będzie przy zasadach dotychczasowej polityki cłowej przy zawieraniu nowych traktatów handlowych.

Dla wzmocnienia niemczyzny za granicą wkrótce będzie wniesione przedłożenie co do nowego uregulowania przynależności do państwa, tak, aby obywatelom niemieckim było za granicą ułatwione pozostanie przy przynależności państwowej lub odzyskanie z powrotem utraconej przynależności.

Celem wzmocnienia siły zbrojnej na morzu i lądzie wniesione będą odpowiednie przedłożenia i są też przygotowane odpowiednie propozycye dla pokrycia tych kosztów. Mowa tronowa apeluje do posłów, by uchwalili te przedłożenia, przez co oddadzą ojczyźnie wielką przysługę.

O naszej gotowości do przyjaznego załatwiania wszelkich sporów międzynarodowych świadczy nasza ostatnia umowa z Francyą. Obok pielęgnowania naszych sojuszów z monarchią austryacko-węgierską i z królestwem włoskiem, polityka moja jest zwrócona w tym kierunku, by ze wszystkiemi mocarstwami utrzymać przyjazne stosunki na podstawie wzajemnego szacunku i dobrej woli. Ufny w zdrowe siły narodu niemieckiego i w łaskę Bożą, ponad walki dnia spoglądam spokojnie w przyszłość narodu.

W końcu cesarz powitał jeszcze raz wszystkich posłów na początku nowej ery legislatywnej.

Otwarcie sejmu Rzeszy odbyło się przy zwykłym ceremoniale. Cesarz wziął z ręki kanclerza mowę tronową i odczytał ją.

Okrzyki „brawo" rozległy się wśród obecnych przy wzmiance o korzystnej sytuacyi finansowej i dalszym ciągu polityki traktatów handlowych, szczególnie zaś przy podkreśleniu konieczności obrony honoru narodowego oraz utrzymania i wzmocnienia siły zbrojnej na morzu i lądzie. Oklaskiwano wreszcie ustęp, wspominający o stosunkach do zagranicy na podstawie wzajemnego szacunku.

Kanclerz po wygłoszeniu przez cesarza orędzia, ogłosił, że sejm Rzeszy został otwarty.

LIST DO REDAKCYI.

W sprawie „Pochodu Szymanowskiego".

Leon hr. Piniński w pierwszej części swej krytyki, umieszczenia „Pochodu" Szymanowskiego w dziedzińcu zamku wawelskiego, przyznaje temu pomysłowi wartość artystyczną bardzo wysoką; ma dla „Pochodu" nietylko uznanie ale „szczery podziw". Pisze, że Szymanowski stworzył dzieło „nietylko oryginalnością zadziwiające ale i prawdziwie piękne... wszystko to ma pewne historyczne a nawet dramatyczne uzasadnienie, wszędzie nuta godna, poważna a „niekiedy wzniosła", często patos prawdziwie przejmujący".

Tak to ocenia p. Piniński, gdy mówi o pomyśle i jego wykonaniu, niezależnie od tego gdzie ma być ustawiony.

Przy omawianiu zaś, czy stosowne byłoby umieszczenie tego pomysłu na terasie Wawelu, dowiadujemy się, iż tam ustawiony, będzie robił na widza wrażenie „Towarzystwa turystów Cook'a spieszących na kolej"... że „nie możemy się na to narażać, żeby monumentalna rzeźba, mająca w najdroższem nam miejscu, symbolizować naszą historyczną przeszłość, ekscentrycznością swą i chybioną wspaniałością, robiła wrażenie będące conajmniej na granicy śmieszności".

Na p. Pinińskim — olbrzymie postacie egipskich Ramzesów przed portalami świątyń — „robią wrażenie istotnie wspaniałe" natomiast — olbrzymy prawie Ramzesowskie „Pochodu" w nerwowym ruchu i zamieszaniu, ta karkołomna próba rzeźby, już nawet nie modernistycznej, lecz chyba rzeźby przyszłości nie mają nic wspólnego z włosko renesansowym stylem zamku"... „Jeżeli jest gdzie miejsce na całym obszarze ziem polskich, gdzie niewolno nam robić eksperymentów *z rzeczami niebywałemi na świecie*, to „miejscem tem jest właśnie dziedziniec zamku Wawelskiego".

„Pochód" nazywa autor artykułu — „hałaśliwym nowym dodatkiem". Zwolenników projektu Szymanowskiego, z kołem polskiem w Wiedniu włącznie poucza łaskawie, że „nie wszystko, co ma 4 metry wysokości i jest *niebywałe na świecie*, „bywa arcydziełem". Tę głęboką i subtelną uwagę popiera autor przykładami. Jednak na szczęście dla konserwacyi zamku, przypomina autor artykułu, że decydującymi czynnikami w sprawie zmian w zamku, jest przedewszystkiem monarcha i wydział krajowy, a doradcami ich, c. k. urząd konserwatorski i komitet Wawelski.

Dalej p. Piniński łaskawie zezwala narodowi aby dał pieniądze i postawił sobie „Pochód" lecz „w średniej wielkości, co najwięcej naturalnej" (cenna wskazówka) „w jakiejś sali muzealnej", nieprzesądzając dyskretnie, czy w Sukiennicach, czy w zamku wawelskim. (Zapewne na sosnowym pomoście obitym granatowym kolinkorem i z ostrzeżeniem aby palcami nie dotykać).

Na tak szczęśliwy pomysł Szymanowski nie zgodzi się, ani też nikt pieniędzy nie da. Łatwiej będzie zebrać fundusz na odlanie „Pochodu" w wielkości żądanej przez Szymanowskiego i złożyć to genialne dzieło gdzieś w ukryciu, do czasów w których społeczność do tyle dojrzeje, by mogła ocenić „rzeźbę przyszłości".

Klasycy tak samo wyśmiewali Mickiewicza, ich groby trawą porosły, imiona ich zapomniane, a płomień, który zagasić chcieli, zagrzewa wciąż serca polskie!

Artykuł swój kończy autor wyznaniem zadowolenia, że „Pochód" (na postumencie obitym kolinkorem) stanie się „żywem świadectwem, że zapał i natchnienie Matejkowskie, żyją i dziś w sercach polskich artystów, dosłownie: *Continuez mon petit*, a zajdziesz daleko!" Oryginalna poufałość!

Tragiczna postać Skargi, grupa humanistów, chłopek, fatum, ten symbol rozgrzeszenia przeszłości i przebaczenia jej, są kreacyami tak potężnemi duchem i formą, że inne narody czujące swą siłę i samodzielność, stroiłyby nimi swe świątynie i place, a nam doradzają, by całość projektu w małej redukcyi, ustawić w jakiejś salce.

Artykuł ten, którego chyba jedynym celem było, sprawę „Pochodu" pogrzebać raz na zawsze, nie dopiął pożądanego celu i dyskusyę pozostawia otwartą, a co się z takowej wyłoni to trudno dziś przesądzać. List do Szymanowskiego podpisany przez posłów wszystkich stronnictw z prezesem Koła na czele, list w którym słyszy się nutę ukorzenia się przed wielkością pomysłu, to głos wielki, poważny i stłumić go trudno. Sukces u obcych dowodzi również, że to nie „karkołomna próba" pomimo, że w podręcznikach sztuki, sankcyi na podobne pomysły nie znajdujemy!

Wszystkim wiadomo, że jeden z boków stanowiących dziedziniec Wawelu, ma być zmieniony (są to nowe szpitale wojskowe i resztki kuchni królewskich) i zamieniony czem innem. W łonie komitetu wawelskiego była nawet powstała myśl, postawienia tam mieszkalnego pawilonu dla cesarza. Nie obawiano się więc znieść stare kuchnie i kosztem milionów umieścić tam dom mieszkalny. Projekt ten był rzeczywiście „próbką karkołomną", był wprost nie „hałaśliwym", ale „komicznym dodatkiem". Wnosić można, że p. Poniński w zasadzie zgadza się na zmienienie tego boku, częściowo czy też w całości, więc nie chodzi mu właściwie o zachowanie tych murów, ale usiłuje dowieść, że „Pochód" najmniej nadaje się do zastąpienia ich. P. Piniński jednak występuje niby w obronie interesów „Pochodu", który umieszczony według pomysłu Szymanowskiego straciłby według niego na swej piękności. Zarzut nie jest słuszny, bo niema na świecie pomnika „i rzeźba przyszłości" nie stworzy takiego, któryby mógł być widziany jednocześnie z czterech stron; a wysokość arkad 4 metrowa jest poziomem każdego prawie cokołu pod pomnik. Że widz dla obejrzenia całości, będzie musiał zmieniać miejsce, to ten fakt, nie da się uniknąć w żadnym analogicznym wypadku.

Przed rokiem mówiłem o „Pochodzie" i jego losach z Jackiem Malczewskim — powiedział mi wówczas. „Pochód nie stanie na Wawelu, bo nic podobnego jeszcze nie było, a u nas ma tylko kurs szablon, lub to, co gdzieindziej zyskało uznanie."

Byłoby hańbą, abyśmy takie arcydzieło mieli zmarnować. „Pochód" Szymanowskiego dla kultury naszego ducha, jest tak bogatym w skutki darem, jak słowa wieszcze Adama i Zygmunta, a tak pięknym—jak język Juliusza! Przyszłe pokolenia dzieci swoje uczyć będą historyi naszej w mrokach katedry i u stóp „Pochodu". Świadectwa historyczne rozrzucone bezładnie w cieniach świątyni, Szymanowski streścił i uporządkował w swym genialnym pomyśle.

Bóle Narodu, Jego Pracę, Jego Walkę, Jego Upadek i Jego Rozpacz wkuł w spiż z taką siłą, z takiem jasnowidzeniem i potęgą, że mimowolnie każde myślące czoło—musi się pochylić, a wierne narodowi serce — zadrżeć!

Jeżeli ustawionemu „Pochodowi" na krużgankach będzie za ciasno, to ustąpcie miejsca! To idą przecież królowie! Więcej! To płynie Duch całej Przeszłości naszej!

Jak można twierdzić, że na Wawelu, Ci właśnie, którzy go stworzyli, którzy w nim żyli i w nim pomarli, w szatach własnych i z powołaniem swojem na czołach, mogą być anachronizmem? „Pochód" jako rzeźba realistyczna, nie może być dysonansem w zasadzie samej, bo chyba posąg stylizowany, służący ornamentacyi, może stanowić dysharmonję z dawnym porządkiem architektonicznym.

Na budowę Wawelu składały się wieki Każdy niemal z królów coś dodał, każdy wiek coś przerobił. Nieznam świątyni, którąby mieściła prace tylu pokoleń; dla tego więc ta zbieżność stylów i niezawsze w swej czystości.

Odtworzenie zacierających się już śladów tego zamku i świątyni jest postanowione... i naród na to łoży. Ale czy ten Naród nie ma prawa i cegłę swego wieku i syntezę swej myśli, położyć na tej skale? *Naród to prawo ma!* Tembardziej, że w tym przyczynku niesie i Cześć i Skargę i Rozpacz i Przebaczenie i Ukochanie Przeszłości zakutej w te drogie nam mury.

Bohdan Kleczyński.

Podole ros. Krzyszkowce.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Nominacya.** Minister przemysłu i handlu zatwierdził już podział okręgu górniczego południa Rosyi na dwa samodzielne okręgi. Okręg kijowsko-podolski stanowić będą gubernie: kijowska, podolska, wołyńska i czernihowska ze stałem miejscem pobytu inżyniera okręgowego w Kamieńcu podolskim. Na stanowisko okręgowego inżyniera górniczego mianowany został p. Pyłajew.

— **Nowa gazeta.** Gubernator wołyński udzielił pozwolenia duchownemu prawosławnemu Grzegorzowi Jurkiewiczowi na wydawanie w Krzemieńcu gazety codziennej p. t. „Ziemia Wołyńska". Jako redaktor odpowiedzialny podpisywać ją będzie duch. Jurkiewicz, zaś drukować się będzie w Krzemieńcu w znajdującej się tam drukarni Ławry Poczajowskiej. Na podstawie przytoczonych danych można mieć pewność co do kierunku i zadań gazety.

— **Komisya budżetowo-rewizyjna ziemstwa wołyńskiego.** Dnia 25 stycznia komisya budżetowo-rewizyjna wołyńskiego ziemstwa gubernialnego miała dokonać rewizyi gubernialnego zarządu ziemskiego. Zjechali się do Żytomierza członkowie komisyi: pp. Andrault (prezes), M. Pruszyński, W. Wiszniewski, D. Pribylskij, B. Mieziencew, W. Samczuk i Otfinowski. Jednakże kancelarya zarządu gubernialnego była opieczętowana, reszta zajęta przez urzędników dokonywających rewizyi administracyjnej. Komisya spisała akt o przyczynach, które uniemożliwiły rewizyę i rozjechała się.

— **Z ruchu kooperacyjnego.** We wsi Babinie pow. skwirskiego odbyło się doroczne zebranie członków miejscowego stowarzyszenia współdzielczo spożywczego. Ze sprawozdania przedłożonego zebraniu widać, że przez 9 miesięcy istnienia sklep współdzielczy (założony został dn. 1 kwietnia 1911 roku) miał obrotu blizko 5 tys. rb. i dał czystego zysku 258 rb. 24 kop.

— **Nowy rejent.** W miasteczku Zińkowie pow. latyczowskiego ma być otwarty kantor rejenta.

— **Operacye pocztowe.** Od dn. 16 stycznia r. b. otwarte zostały operacye pocztowe (oprócz przesyłek pieniężnych) przy następujących zarządach gminnych: wielko połoweckiej, kowalowskiej, jeziorańskiej i uzińskiej w pow. wasylkowskim, wielko-olchowieckiej, pustowójtowskiej i sieliszczańskiej pow. kaniowskiego, werhunowskiej i chudiakowskiej, pow. czerkaskiego i talniańskiej pow. humańskiego.

Takież operacye pocztowe zostały otwarte za zgodą gubernatora podolskiego i kiszyniowskiego okręgu pocztowo telegraficznego we wsi Pasynkach powiatu jampolskiego przy tamecznem Towarzystwie kredytowem.

— **Na futory.** Z wiosną roku bieżącego włościanie wsi Gały powiatu zwiahelskiego rozsiedlają się na futory.

— **Tyfus plamisty.** We wsi Brażyńcach powiatu zwiahelskiego, jak donosi „Wołyń", panuje straszna epidemia tyfusu, codziennie pada ofiarą epidemii 7 — 10 ludzi. Ziemstwo powiatowe nie przedsiębierze żadnych specyalnych środków celem stłumienia epidemii.

— **Nominacya.** Gubernator wołyński otrzymał wiadomość że rozkazem najwyższym z dn. 16 stycznia r. b. członek kowelskiego powiatowego zarządu ziemskiego Chlebow mianowany został prezesem tegoż zarządu.

— **Kursy pszczelarstwa w Płoskirowie.** Kursy pszczelarstwa w Płoskirowie, zorganizowane przez płoskirowsko-latyczowskie T-wo pszczelarskie, ściągnęły znaczny zastęp słuchaczy. Na każdy prawie wykład zbierało się koło 200 osób, które z zainteresowaniem słuchały wykładów, a zwłaszcza ilustrowanych pokazami udoskonalonych przyrządów pszczelarskich.

— **Sklep współdzielczy.** Sklep współdzielczy we wsi Szeińcach pow. latyczowskiego, założony d. 1 grudnia 1910, liczył wtedy 29 członków. Obecnie liczba ta wzrosła do 56. Sklep rozwija się nader pomyślnie.

— **Znaczne bankructwo.** Kupiec bławatny Hulko posiadający olbrzymie sklepy i składy towarów bławatnych w Charkowie i Berdyczowie, zawiesił wypłaty. Passywa wynoszą 1,500,000 rb. Wiele banków berdyczowskich i osób prywatnych poniesie znaczne straty.

Pawlak.

O przyaresztowanym niedawno w naszem mieście eksagencie „ochrany", oskarżonym o udział w bandzie ekspropryatorów Pawlaku komunikuje „Nowoje Wremia" następujące szczegóły, opierając się na rewelacyach Bakaja, a także na danych śledztwa urzędowego.

Pawlak był w okresie rewolucyjnym agentem „ochrany" warszawskiej. Zorganizował on wówczas z najgorszych wyrzutków społeczeństwa bandę „bojowców", która grasowała w Warszawie i okolicach, wymuszając pieniądze na cele „rewolucyjne". Banda teroryzowała obywateli i w razie odmowy pieniędzy denuncyowała opornych, oskarżając ich o różne przestępstwa polityczne.

Pewnej nocy banda ta przy udziale komisarza policyjnego Drebniewa dokonała 14 „rewizyi politycznych", które były niczem innem, jeno pretekstem do wymuszania znaczniejszych sum pieniężnych. Poszkodowani stracili wreszcie cierpliwość i udali się ze skargą do policyi. Wydelegowano w celu zbadania sprawy komisarza policyi Zacharkę, który też spisał cały szereg protokółów.

Po tej konfuzyi Pawlak zmuszony był opuścić Warszawę. Wybitne jednak jego zdolności znalazły zastosowanie w Kijowie pod opieką Kulabki, a „Nowoje Wremia" zapewnia, iż „działalność" jego miała i w Kijowie taki sam charakter, jak w Warszawie.

Odczyty d-ra J. Ochorowicza.

Dnia 30 i 31 b. m. w sali „Ogniwa" wygłosi d-r J. Ochorowicz dwa odczyty na temat „Nowe dziedziny wiedzy". Treść wypełniająca te odczyty ma być następująca: Odkrycia naukowe ostatnich czasów. Fale elektryczne i promienie Röntgena. Promieniotwórczość (radioaktywność) ciał martwych. Promieniotwórczość organizmu ludzkiego. Wyjątkowe jednostki. Dziedzina hypnotyzmu i medyumizmu. Jej znaczenie faktyczne i teoretyczne. Nowe fakty fizyologiczne. Braki naszej wiedzy dotychczasowej. Automatyzm. Pismo bezwiedne. Bezwiedna inteligencya. Zdwojenie świadomości. Kwestya siły żywotnej. Siły lecznicze organizmu. Działanie i oddziaływanie. Telepatya i telekinezya. Promienie sztywne. Możność pozornej zmiany wagi. Unoszenie drobnych przedmiotów z odległości. Promienie elektrochemiczne. Działanie na galwanometr. Składy i rozkłady chemiczne. Różne sposoby stwierdzenia natury promieni sztywnych. Ciało eteryczne. Ręce widzialne i niewidzialne. Fotografia rzeczy niewidzialnych. Fotografia myśli. Organizm — źródło światła. Światełka i błyskawice medyumiczne. Atawizm — analogie ze światem zwierzęcym. Objawy psychiczne. Zmiany osobowości w hypnozie. Jak się tworzą uosobienia spirytystyczne. Bezpodstawność dotychczasowego spirytyzmu. Pierwsze eksperymentalne postawienie kwestyi nieśmiertelności. Pismo bezpośrednie. Pamięć bezwiedna. Kwestya tożsamości indywidualnej. Kwestya działania na odległość. Promienie X. Ich różnica od promieni sztywnych. Objawy świetlne niewidzialne, ale działające na klisze. Ogólne znaczenie tych odkryć dla postępu nauki i dla rozwoju ludzkości.

Powyższa treść odczytów objaśniana będzie obrazami niknącymi, przedstawiającymi różny sposób uzewnętrzniania się promieni sztywnych, unoszenia się przedmiotów i działania na klisze promieni Xx.

Bez maski.

Bieżący sezon odczytowy rozpoczął się odczytem — „którego nie było"...

Miał przemawiać czech Howorka i nie przemawiał wskutek okoliczności ani od niego ani od nas niezależnych.

To rzecz zwykła.

Natomiast jutro i pojutrze odbędą się prelekcye uczonego dużej, europejskiej miary — Ochorowicza. .

A posiadają one tego rodzaju przywilej, że nie mogą należeć do liczby takich, „na których by „nas nie było"...

Nie piszę o tem z tej racyi, abym... „doradzał", albo... „wątpił"...

Poprostu przyjemnie jest pomyśleć o naszej sali prelekcyjnej — wypełnionej po brzegi.

Wątpić bowiem nie można, że odczyty Ochorowicza i Maryana Żdziechowskiego (*...14 luty?..*) — cudownego rozmnożenia kijowskiej publiczności odczytowej z jaknajlepszym skutkiem dokonują...

Skąd pochodzi moja dzisiejsza notatka i skąd zadowolenie *nawet* tych, których do sali odczytowej „dopiero" Ochorowicz i Żdziechowski — ściągają.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 29 (11) Franciszka Salezego.
Jutro 30 (12) Marty P. M.

Wschód słońca o godz. 7 m. 21
Zachód słońca o godz. 5 m. 06
Długość dnia godz. 9 m. 45.

Kalendarzyk Historyczny.

11 lutego n. st.

Roku 1695. Stanisław Jabłonowski Hetman Wielki Koronny zwycięża tatarów pod Lwowem i ratuje miasto oblężone.

— **Kiermasz T-wa dobroczynności** zapowiada w tym roku duże i zasłużone powodzenie. Otrzymujemy zawiadomienie od komitetu, że ilość osób biorących czynny i żywy udział w pracy przygotowawczej zwiększa się z dniem każdym, a napływające liczne ofiary w pieniądzach i przedmiotach dają rękojmię, że praca poświęcona tak wzniosłemu celowi będzie owocna.

Komitet dokłada wszelkich starań, aby zadowolić łaskawych gości i uprzyjemnić czas na kiermaszu spędzony; postarano się już o dwie rożnorodne orkiestry, a pomysłowość pań gospodyń przygotowuje cały szereg nowości bardzo użytecznych.

Wkrótce będzie już podana lista osób biorących czynny udział w kiermaszu, która napewno zachęci niejednego do zwiedzenia tej tradycyjnej zabawy.

— **Z T-wa miłośników sztuki.** W onegdajszem sprawozdaniu naszem z dorocznego zebrania walnego T-wa miłośników sztuki znajduje się wiadomość o tem, że w sezonie 1910 — 1911 roku przedstawienia trwały w w ciągu 6 miesięcy, oraz że w końcu sezonu odbywały się one tylko raz na tydzień. Wiadomość ta jest nieścisła o tyle, że dane te dotyczą sezonu 1909 — 1910, zaś sezon ubiegły trwał 5 miesięcy i przedstawienia odbywały się dwa razy na tydzień.

— **Z Towarzystwa dobroczynności.** Zarząd rzymsko-katolickiego Towarzystwa dobroczynności zawiadamia strony interesowane, iż ciągnienie loteryi fantowej odbędzie się dnia 29-go stycznia r. b. o godzinie 1-ej z południa w lokalu Towarzystwa przy ul. M. Żytomierskiej № 8.

Wygrane fanty wydawane będą w lokalu Towarzystwa od godziny 10-ej do 3-ej po południu każdego dnia oprócz dni świątecznych, począwszy od poniedziałku d. 6 lutego r. b.

Nieodebrane fanty w ciągu jednego miesiąca stają się własnością Towarzystwa dobroczynności.

Drukowane wykazy wygranych można będzie otrzymać w lokalu Towarzystwa za opłatą 3 kop. po dniu 6 lutego r. b.

— Prezes zarządu zawiadamia, iż posiedzenie pań kuratorek odbędzie się dnia 31-go stycznia r. b., to jest we wtorek o godz. 11-ej z rana, zaś posiedzenie zarządu tegoż samego dnia o god. 8-ej wieczorem.

— **Bal maskowy.** Krótki tegoroczny karnawał zamyka tradycyjny bal maskowy na rzecz polskiego Towarzystwa kolonii letnich. Sądząc z zainteresowania, które ta zabawa wzbudza wśród miejscowego społeczeństwa polskiego i licznego grona osób, która bierze udział w jej organizacyi, przygotowując wszystko, co tylko może przysporzyć wesołości i ogólnego ożywienia zarząd żywi nadzieję, że goście nie pożałują czasu, spędzonego d. 4 lutego w salach „Ogniwa" i jednocześnie dopomogą do napełnienia kasy Towarzystwa, przygotowującego się do letniej kampanii.

W skład komitetu balowego, u którego można nabywać bilety wejścia, wchodzą następujące osoby.

Pp. Buczkowscy, Choynowscy, Bukowińscy, Dąbrowscy, Głęboccy, Łozińscy, Fryczowie, Idźkowscy, Kompielscy, Januszewscy, Szokalscy, Wilczyńscy, Wilińscy, Wolscy, Rząśniccy, Studzińscy, Beeli, Nowińscy.

Panie: J. Celińska, M. Hanicka, L. Millerowa, J. Orłowska, M. Bukowińska, Narzymska, I. Młoszewska, T. Lesiszowa, R. Hulanicka, Lasocka, J. Wysocka, J. Rząśnicka, W. Bagieńska, J. Piotrowska, M. Pieniezkowa, Jaszczewska, T. Dolińska, I. Bieniecka i E. Wolańska.

Panowie. A. Zadora, W. Józewski, A. Hejbowicz, M. Wilczyński, M. Koczorowski, I. Hoffmąn, Filanowicz, Barcz, O. Loziński, J. Choynowski i R. Chorzewski.

— **Ze Związku Równouprawnienia.** Dziś w niedzielę o godzinie 6-ej po południu odbędzie się w lokalu Związku odczyt p. Zygmunta Majewskiego „O powstawaniu planet ze szczególnem uwzględnieniem ziemi". Odczyt ten będzie pierwszym z całego cyklu projektowanych odczytów przyrodniczych.

— **Kara prasowa.** Na mocy postanowienia gubernatora kijowskiego redaktor gazety „Kij. Myśl" M. Tarnawskij za umieszczenie w № 27 tego pisma feljetonu Aleksandra Jabłonowskiego p. t. „Szczitat diewicej" skazany został na zapłacenie grzywny w wysokości 300 rubli z zamianą na 2 miesiące więzienia.

— **Zamknięcie wystawy obrazów artystów malarzy kijowian.** W tym tygodniu zostaje zamknięta wystawa obrazów artystów kijowian. Materyalne powodzenie wystawy było wyjątkowe; prawie dwie trzecie eksponatów zostało zakupionych i dlatego zamiar Towarzystwa udania się z wystawą do Charkowa, a potem do Moskwy nie może być urzeczywistniony. W celu zlikwidowania na miejscu 3-ej wystawy kolejnej pozostanie ona tu jeszcze w ciągu kilku dni tygodnia zapustnego.

— **Czytelnie miejskie.** Gubernator kijowski zwrócił prezydentowi miasta projekt ustawy miejskich czytelni bezpłatnych z propozycyą włączenia do ustawy następującego uzupełnienia: „zarządzający biblioteką obowiązany jest starannnie śledzić według wykazów głównego zarządu do spraw prasowych oraz „Kijowskich Wiadomości Gubernialnych", aby w

powierzonej mu bibliotece nie było książek skonfiskowanych przez upoważnione do tego instytucye. Wszystkie tego rodzaju wydawnictwa winny być niezwłocznie wycofywane z bibliotek i oddawane inspektorowi drukarni lub policyi".

— **Polepszenie bytu urzędników kolejowych.** Naczelnik głównego zarządu kolejowego D. Ko yriew listownie zakomunikował naczelnikowi kolei Południowo-Zachodnich W. Szmitowi, iż minister komunikacyi poleca naczelnikom wszystkich kolei rządowych oddać do rozpatrzenia rad kolejowych kwestyę powiększenia pensyi tym pracownikom kolejowym, którzy otrzymują mniej niż 600 rb. rocznie. Pensye tych pracowników mają być powiększone odpowiednio do warunków ich bytu i stopnia drożyzny w danej miejscowości.

Odnośne opinie rad kolejowych mają być zakomunikowane głównemu zarządowi kolei do d. 15 marca r. b., aby do preliminarza wydatków na r. 1913 można było włączyć sumy, jakich koleje zażądają na cel powyższy.

— **Kara dyscyplinarna.** Na wczorajszem ogólnem zebraniu członków kijowskiej izby sądowej adw. przys. Zdanowiczowi, zawieszonemu przez sąd okręgowy w czynnościach obrończych na przeciąg 1 roku, zmniejszono termin zawieszenia do 3 miesięcy.

— **Nowy obrońca prywatny.** Na odbytem wczoraj ogólnem zebraniu członków kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywano podanie znanego posła do Dumy Państwowej Zamysłowskiego o zaliczenie go w poczet obrońców prywatnych przy kijowskim sądzie okregowym. Ogólne zebranie postanowiło zadośćuczynić prośbie p. Zamysłowskiego.

Jak twierdzą, nowy obrońca prywatny ma zamiar wystąpić jako przedstawiciel powoda cywilnego w sprawie Bejlisa, oskarżonego o zabójstwo Juszczyńskiego.

— **Obraza Majestatu.** Wczoraj XII wydział kijowskiego sądu okręgowego, bez udziału sędziów przysięgłych, rozpatrywał sprawę J. Oksakowskiego, oskarżonego o obrazę Majestatu Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych. Po zbadaniu świadków sąd uniewinnił oskarżonego.

— **O zaliczeniu w poczet adwokatów.** Na wczorajszem ogólnem zebraniu członków kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywano podania 5 pomocnikow adwokatów wyznania mojżeszowego, starających się o zaliczenie w poczet adwokatów przysięgłych. Zebranie postanowiło przesłać podania komitetowi konsultacyi adwokatów przysięgłych dla wybrania dwóch „najgodniejszych" kandydatów, którzy zostaną przedstawieni do zatwierdzenia ministra sprawiedliwości.

— **Zjazd.** Prezes komitetu organizacyjnego 1-ego wszechrosyjskiego zjazdu przedstawicieli detalicznego i drobnego handlu oraz przemysłu zawiadomił prezydenta miasta, iż zjazd odbędzie się 10 — 15 kwietnia r. b. Jednocześnie prezes komitetu organizacyjnego nadesłał ustawę zjazdu, zatwierdzoną przez ministra spraw wewnętrznych z prośbą, aby prezydent miasta zwołał zebranie kijowskich kupców detalistów i drobnych przemysłowców w celu wybrania delegacyi na zjazd. Nazwiska delegatów należy zakomunikować komitetowi do dn. 1 marca.

— **W sprawie gruntów fortecznych.** W odpowiedzi na prośbę zarządu miejskiego o zwołanie specyalnej narady międzywydziałowej w sprawie oddania miastu gruntów esplanadowych, generał gubernator kijowski zażądał przedstawienia sobie motywowanego referatu w sprawie złagodzenia ograniczeń esplanadowych lub ich zupełnego skasowania oraz bliższych danych, dotyczących gruntów, do których miasto rości pretensye.

— **Na kontraktach.** Na Padole na placu przed domem kontraktowym wre gorączkowa praca. Większa część straganów jest już skończona. Nie wszystkie wszakże miejsca pod stragany są zajęte. Tłómaczy się to po części stanowiskiem wyczekującem, zajętem przez bandlarzy, po części zaś zredukowaniem im kredytu. W domu kontraktowym za to wszystkie miejsca są zakupione.

— **Pogoda.** Od trzech dni Kijów pogrążony jest w gęstej mgle. Mrozy, które na początku tygodnia dochodziły do 12—14° R., zupełnie ustały i od środy mamy odwilż.

OSOBISTE.

— Wczoraj rano kuryerem warszawskim przyjechał do Kijowa wiceminister skarbu J. Nowickij.

— Dzisiaj wieczorem pociągiem pośpiesznym, przychodzącym do Kijowa o godz. 9 min. 11, przyjeżdża z Petersburga członek Rady Państwa, b. naczelnik kolei Południowo-Zachodnich K. Niemieszajew. Zarząd kolei P.-Z. wysłał do Sarn specyalny wagon salonowy.

— KRADZIEŻE. W domu № 2 przy ulicy Proreznej skradziono z mieszkania Zaruckiej złoty pierścionek z brylantami.

W d. 27 b. m. z rana w domu № 74 przy ul. Kuźniecznej okradziono Żywnia.

W domu № 10 przy ul. Lewaszowskiej skradziono Hepnerowej kosztowną bransoletkę z zegarkiem.

W klubie szlacheckim na balu skradziono p. Ch. broszkę z brylantami wartości 200 rb.

W domu № 18 przy ul. Kiryłowskiej okradziono strych przy mieszkaniu Gawriłowej.

— DRAMAT RODZINNY. Wczoraj w domu № 48 przy ul. Poczajowskiej Darya Sz. pokłóciwszy się z siostrą zażyła trucizny. Pogotowie ją uratowało.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. Wczoraj w domu № 49 przy ul. Chorewej aresztowano 14 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— POŻAR NA PADOLE. Wczoraj w nocy o godz. 1-ej wybuchł pożar w posesyi Boboryk na i Buławy przy ul. Jurkowskiej №№ 32 i 34. Z niewiadomej przyczyny zapaliła się szopa w posesyi Buławy, w której mieściły się stajnia, skład siana i skład szkła, należący do Cypeniuka. Ogień w jednej chwili objął cały budynek, a następnie przeszedł do sąsiedniej posesyi Boborykina, gdzie zapaliła się szopa i duża drewniana oficyna. Wśród mieszkańców tej ostatniej zapanował nieopisany popłoch. Jedna z mieszkanek oficyny, niejaka Kuskowa, ratując swój dobytek, spadła ze schodów z wysokości 2-go piętra i silnie się potłukła.

Ogień został ugaszony przez cztery oddziały straży ogniowej. W jednej z szop spalił się koń, którego zapomniano wyprowadzić.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 28 stycznia (10 lutego) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 3 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	— 2,6	— 0,3	— 0 0
Barometr przy 0 w mm.	744 4	742,3	740 3
Stop. wilgotności w proc.	100	100	100
Kier. i szyb. wiatr. (w m. na sek.)	PłdW$_3$	PłdW$_{1}$	PołW$_5$
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	—	0,0	0,2

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiec.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	0,5
Najniższa	— 2,8
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	— 0 8
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	— 0 4

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady atmosferyczne w północnym pasie i na wschodzie; temperatura wyżej normy w całej Rosyi prócz skrajnego północno wschodu. Oczekiwane podniesienie się temperatury na południowowschodzie i w centrum, ciepło na południowo-zachodzie i zachodzie, temperatura koło zera na północnym zachodzie, w pozostałej części Rosyi niewielkie mrozy, opady atmosferyczne możliwe miejscami na całej zachodniej połowie.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Europejski: pp. Franciszek Kulman, inżynier, z zagranicy; Tadeusz Gorecki, lekarz, z zagr.; Fryderyk Ferein, kup., z Mos.; Antoni Jabłoński, kup., z Kielc.

Hotel Continental: p. J. Nowickij, wiceminister fin.

Grand-Hotel: pp. Maks Engelosen; Karol Rościszewski z Odesy; Aleksander Lewi; Franciszek Dmochowski z Obodówki; Rozalia Rejtler z Łodzi.

Hotel Ermitage: pp. Sergiusz Lichaczew, inżynier; S. Darewski, adwokat przysięgły; M. Darewska; Mikołaj Kornejczyk Sewastianow, adwokat przysięgły; Józef Strycharzewski, dyrektor chr. c.; Michał Satin, inżynier; Tatjana Garkawienko; Natalia Szczerbina; Konstanty Chedniew, dyr. nowoz. szk. real.

Hotel Hładyniuka: pp. A. Pfaffius, czł. rady min. ośw.; Aleksander Aleksandrowski, kap.; Jan Gonczarow, kap.; Jakób Poświstak, urz.; Jan Fiszer z Odesy; Helena Kriukowa; Józef Sadomski, lekarz, z Połtawy; Jan Nikitin, lekarz; Helena Krzyżanowska z g. pod.

OFIARY.

W redakcyi „Dziennika Kijow." złożyli:

Dla wdowy z 4 dzieci: pp. Antoni Marczewski 5 rb., Stanisław Rzeszowiak 1 rb., zamiast wieńca na trumnę ś. p. Ignacego Soplicy, pamięci I. Soplicy, St. Grudziński 50 k.

Na wpisy, do uznania Redakcyi: Kasa Emerytalna, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Ignacego Soplicy 25 rb.

Na wpisy dla uczniów i uczenic szkoły p. Żukiewiczowej: Redakcya i Administracya „Dzienn. Kijowsk." pamięci Ignacego Soplicy 25 rb.

Dla biednych, do uznania administracyi „Dzienn. Kijowsk." pozostałe od kupna wieńca dla ś. p. Ign. Soplicy 5 rb.

Na wpisy do uznania Tow. Dobr. p. Apoloniusz Unruh, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Ignacego Soplicy 3 rb., pamięci I. Soplicy, Juljan Aluchna 1 rb.

Na Tow. polsk. kolon. letnich: Zebrane przez Lulę Sawicka 40 rub., pamięci I. Soplicy p. Tadeusz Strugul 50 kop.

Na Tow. pom. stud. — pol. uniwersytetu kijowsk.: pp. Wł. i M. Hulaniccy, pamięci Hali 10 rb.

Na biednych do uznania redakcyi: pp. Zygmuntostwo Mniszkowie zam. wieńca na trumnę ś. p. Bolesława Zaremby 10 rb.

Na restauracyę kościoła N. M. P. w Berdyczowie. Dnia 23 stycznia 1912 r. wpłynęło do kasy komitetu restauracyjnego, z rozporządzenia ks. prałata administratora dyecezyi — 1,560 rb., jaką spłata długu zaciągniętego w kasie komitetu przez ks. D. Bączkowskiego, a zebrane przez tegoż w 1910 r. od następujących osób: pp. Kalenski z Żytomierza 5 rb., ks. Turiukiewicz 5 rb., Wasilkowska z Żyt. 5 rb., St. Orłowski z Bużanki (może Orlikowski?) 25 rb., T. Pajewski z Obodówki 5 rb., Wacław Dąbrowski 25 rb. przez p. Hulewicz 21 rb. 70 kop., N. N. 2 rb 50 kop., Domaradzki 25 rb., Mikulewicz, Medyński, Szpakowski 3 rb., Kaz. Czerwiński 25 rb., Konst. Wilanowski 100 rb., Tom. Sumowski 25 rb., hr. Tom. Łubieński 45 rb. 75 kop., dr Lisowski 20 rb., St. i I. Karwiccy 50 rb., St. Horwat 50 rb., hr. Grocholski Wł. 100 rb., Grac. Jełowicki 25 rb., Ad. Bojarski 15 rb., Miecz. Pruszyński 100 rb., Tom. Michałowski 50 rb., Wikt. Glinko 25 rb., Konst. Buszczyński 178 rb., Ks. hr. Krasicki 100 rb., Hel. Czerska 3 rb., Stef. Sawicka z Pińska 5 rb., Borecki 5 rb., Michał hr. Sobański 100 rb., Eug. Wyżykowska 5 rb., Kar. Ostrzycka 2 rb., Anna Suska 3 rb., Henr. Wolski 40 rb., Moniuszko z Żyt. 110 rb., Dom. Rusiecki 26 rb. przez J. Turkuł 1 rb. 50 k. — drobnemi na ręce ks. D. B. 11 rb., E. A. Krasowska z Oratowa 5 rb., M. Kotelska 3 rb., M. Dekańska 50 rb., Szymanowski Dominik 50 rb., pracown. fabr. „Progres" 10 rb., Marya hr. Branicka 200 rb.

Ostatnie wiadomości.

Podróż ministra Haldane do Berlina. „Wien. Allg. Ztg.", omawiając podróż angielskiego ministra wojny Haldane do Berlina, powiada, że podróż ta mogła przyjść do skutku jedynie za pozwoleniem i na życzenie cesarza niemieckiego. Najsłuszniejszą będzie supozycya, że chodzi tutaj mimo oficyalnych zaprzeczeń o nawiązanie porozumienia w sprawie budowy flot. Plan, proponowany swego czasu przez króla Edwarda w r. 1908 w sprawie ograniczenia zbrojeń na morzu, nie został akceptowany. Obecnie prawdopodobnie rządy zamierzają powrócić do tego planu. Należy natomiast odrzucić przypuszczenie, że celem podróży ministra wojny ma być oświadczenie zgody Anglii na pozyskanie posiadłości portugalskich w Afryce przez Niemcy.

Z kół dyplomatycznych berlińskich donoszą do jednego z dzienników, że lord Haldane przybywa do Berlina z polecenia gabinetu angielskiego i z pewnością odbędzie konferencyę z miarodajnymi czynnikami w sprawach aktualnych niemiecko-angielskich.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Z sejmu galicyjskiego.

Lwów (AP). Na posiedzeniu sejmu Lewicki oznajmił iż ukraińcy będą w dalszym ciągu prowadzili walkę w celu urzeczywistnienia sprawiedliwej reformy wyborczej. Biliński protestował przeciwko twierdzeniu, jakoby układy z rusinami nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem z winy polaków. Osiągnięcie porozumienia, odpowiadającego interesom obu stron jest niezbędne. Namiestnik Bobrzyński wypowiada przekonanie, iż układy zostaną wznowione i doprowadzą do pomyślnego wyniku.

Po przejściu przewodniczącego do porządku dziennego, rusini rozpoczęli obstrukcyę. Mimo trwającego hałasu porządek dnia został wyczerpany.

Przed zamknięciem posiedzenia część obstrukcyonistów otoczyła trybunę i usiłowała zagłuszyć mówcę. Pozostali obstrukcyoniści hałasowali na swoich miejscach, stukając w pulpity rozmaitymi przedmiotami.

Strajk głodowy.

Wiedeń (AP). W lwowskiem unickiem seminaryum duchownem wybuchł strajk głodowy. Strajkują ukraińcy, którzy żądają wydalenia nacyonalistów rosyjskich.

Lwów (AP). W ruskiem seminaryum duchownem 235 seminarzystów-ukraińców postanowiło usunąć z seminaryum wszystkich swych 11-tu kolegów rosyan, i oświadczyli władzom seminaryum, że dopóty nie będą przyjmować pokarmów, zanim nie zostaną usunięci seminarzyści-rosyanie. Bojąc się, iż powyższa groźba zostanie wykonana, seminarzyści-rosyanie, idąc za poradą zwierzchności seminaryum, w nocy uszli z seminaryum i zamieszkali na stancyach prywatnych.

Haldane w Niemczech.

Londyn (AP). „Daily Telegraph" donosi, że z polecenia ministerstwa spraw zagranicznych Haldane wyruszył do Berlina w charakterze prezesa londyńskiej komisyi królewskiej do spraw wykształcenia uniwersyteckiego w celu zebrania informacyi o przygotowaniu naukowem, dawanem w uniwersytetach niemieckich. Jednakże ze względu na swe rozgałęzione stosunki będzie on niewątpliwie porozumiewał się w sprawie sytuacyi politycznej i stosunków anglo-niemieckich.

Paryż (AP). Do agencyi Havasa telegrafują z Londynu, że Grey oświadczył, iż Rosya będzie zawiadomiona podobnież jak i Francya, w razie gdyby Haldane wszczął rokowania polityczne w Berlinie.

Berlin (AP). U dyrektora wydziału politycznego ministerstwa spraw zagranicznych odbyło się śniadanie na cześć angielskiego ministra wojny Haldane'a. Jutro minister wyjeżdża z Berlina.

Paryż (AP). Prasa tutejsza wskazuje, że rokowania angielsko-niemieckie nie mogą niepokoić Francyi, która jest przekonana o lojalności gabinetu angielskiego. Jednakże zmniejszenie zbrojeń na morzu, które może wyniknąć z tych rokowań, może stać się niebezpiecznem dla Francyi, bowiem da to Niemcom możność finansową zwiększyć swe siły lądowe. Wobec tego prasa francuska nader przychylnie odzywa się o danej przez Anglię obietnicy, iż będzie informować Rosyę i Francyę o przebiegu ewentualnych rokowań.

Sufrażystki.

Londyn (AP). Podczas wsiadania Churchilla do wagonu ekspressu, jakaś sufrażystka uderzyła go po twarzy zieloną flagą z napisem: „Niema referendum dla sufrażystek". Churchill powiedział tylko: „Nie ruszajcie jej".

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin (AP). Sala posiedzeń i trybuny przepełnione. Odbywają się wybory prezydenta. Przedstawiciel partyi centrum Spahn otrzymał 185 głosów, Bebel 110, narodowy liberał książe Karolat 88, narodowy liberał Paasche i s.-d. Heyne po jednemu. Dokonano ściślejszych wyborów, wynik których był następujący: Spahn otrzymał 186 głosów, Bebel 114, Karolat 85. Przy drugich ściślejszych wyborach Spahn otrzymał 186 głosów, Bebel 175, 13 kartek było pustych. Prezydentem wybrany został Spahn, przedstawiciel czarnoniebieskiego bloku, który przyjął wybór. Pierwszym wiceprezesem wybrany został s. d., dziennikarz Scheidemann, drugim Paasche. Zgodnie z konstytucyą, wybory zostaną ponowione za 4 tygodnie.

Berlin (AP). „Germania" oskarża polaków o udzielenie poparcia socyalistom podczas wyborów wiceprezydenta. Inne gazety wykazują niebywały dotychczas skład prezydyum.

Berlin (AP). Prezydent parlamentu Spahn oświadczył na frakcyjnem posiedzeniu partyi centrum, że w poniedziałek złoży on swe pełnomocnictwa.

Prawa kobiet.

Oldenburg (AP). Sejm krajowy przyjął wniosek partyi narodowo-postępowej, przyznający kobietom czynne prawo wyborcze na wyborach gminnych. Rząd zapatruje się na wniosek negatywnie.

Audyencya.

Wiedeń (AP). Cesarz przyjął w Schönbrunnie na adyencyi prywatnej ks. Fryderyka-Leopolda pruskiego powracającego z Sofii.

Strajk.

Saint-Etienne (AP). Górnicy z Loary 8,532 głosami przeciwko 1,323 wypowiedzieli się za ogłoszeniem dn. 17 lutego strajku powszechnego.

Bruksela (AP). Strajkujący robotnicy w kopalniach „Bozinage" niszczą w dalszym ciągu produkty żywnościowe i rabują sklepy. Rząd wysłał wojska. Rada prowincyonalna w Hennegau wyasygnowała strajkującym 50 tys. franków. Socyaliści wnieśli do izby nagły wniosek w sprawie wyasygnowania 500 tys. franków. W głosowaniu w sprawie kontynuowania strajku uczestniczy jakoby stosunkowo niewielka liczba robotników.

Wojna włosko-turecka.

Rzym (AP). Po naradzie Canevy z ministrami potwierdzać się zaczęły pogłoski o skasowaniu stanowiska głównodowodzącego wojskami Cyrenaiki, niezależnego od dowódcy trypolitańskiego.

Ze skupczyny.

Belgrad (AP). W sferach rządowych kursują pogłoski o rozwiązaniu skupczyny w przyszłym tygodniu. Nowe wybory projektowane są na początku kwietnia, a otwarcie skupczyny przy końcu kwietnia. Według ostatniej listy liczba posłów w skupczynie zwiększa się do 175.

Kanał Panamski.

Waszyngton (AP). Departament wojny zalecił przystąpić bezzwłocznie do budowy wielkiej fortecy na wyspie Flamenco na oceanie Spokojnym położonej, przy wejściu do kanału Panamskiego, uzbrojonej, pomiędzy innemi w 14 calowe działa i moździerze najcięższego typu. Na przeciwległym końcu kanału w najbliższej przyszłości projektowana jest również budowa podobnej fortecy.

Stan zdrowia Aehrenthala.

Wiedeń (Wł.). Lekarze wyrażają obawę, że bar. Aehrenthal nie dożyje do marca.

Rewolucya w Chinach.

Charbin (AP). Bandy chunchuzów, rozproszone przez oddział pułkownika Westermana, zgromadziły się znowu i w liczbie 500 ludzi zajęły miasto Siń Dagou w odległości 100 wiorst od stacyi.

Tokio (AP). Finansiści japońcy pośpiesznie lokują kapitały w Chinach południowych.

Tokio (AP). Minister spraw zagranicznych Ucida w odpowiedzi na interpelacyę parlamentu oznajmił, iż Japonia tymczasowo przygotowuje się do ewentualnych zajść w Chinach. W razie wysłania wojsk, rząd zażąda dodatkowego kredytu. Tymczasem rząd wystąpił z żądaniem pokrycia wydatków bieżących, związanych z wypadkami w Chinach.

Pekin (AP). Gubernator zecheski Slan otrzymał dymisyę na własne żądanie. Na jego miejsce mianowany został Chuń-Juan.

Pekin (AP). W pobliżu Pekinu, pod wrotami Ań-Din-Myń wybuchła bomba, zabijając chińczyka, który ją znalazł.

Mukden (AP). Przybył *incognito* urzędnik Juan-Szi-Kaja dla zbadania sytuacyi w Mukdenie i dla przekonania Czan Czolino, by wyrzekł się zamiarów separatystycznych i położył kres bezużytecznej walce.

Czifu (AP) 500 rekrutów wyrusza morzem do Deń-Czżou-Fu. Są oni dobrze odziani i uzbrojeni.

Kuldża (AP). Po drodze ku Szicho oddział rewolucyonistów dopuścił się rabunku na poddanych chińskich. Dowódca oddziału został odwołany. Winni rabunku zostali straceni.

Czifu (AP). Przybył gubernator Chu-Czen, powitany przez wojska z muzyką i przez delegatów wszystkich wydziałów. Z Szanchaju przybyło 1,000 żołnierzy.

Chajlar (AP). Władze rosyjskie wydały rozporządzenie rozbrojenia oddziałów chińskich i mongolskich w razie wkroczenia ich na pas kolei żelaznej.

Mukden (AP). Lian-Tigu-Wejen wydał odezwę do ludności i wojsk, nawołującą do uznania republiki i nie obawiania się o życie i mienie, ponieważ najmniejsze próby, zdążające do wywołania rozruchów i rabunków, będą karane śmiercią.

Cycykar (AP). Z kopalni chińskich „Kelari", położonej naprzeciwko stanicy Ignaszinej, donoszą, że robotnicy i żołnierze, ochraniający kopalnie, dopuścili się rabunków w zarządzie i osadzie. Administracya kopalni i mieszkańcy osady zbiegli na stronę rosyjską.

Mowa Churchilla.

Glazgow (AP). Minister marynarki Churchill wygłosił wielką mowę, poświęconą flocie, w której podkreślił konieczność posiadania floty — największej rękojmi istnienia Anglii. Minister zaznaczył, że dla Niemiec flota jest pewnego rodzaju zbytkiem. Anglia będzie witać z radością zmniejszenie rywalizacyi w dziedzinie powiększenia floty, lecz jeśli walka o panowanie na morzu nie osłabnie, będzie ona uzbrajać się silniej niż inne państwa.

Demonstracya.

Kair (AP). Z okazyi rocznicy śmierci założyciela partyi nacyonalistów Mustafy-baszy na ulicach odbyła się tłumna demonstracya.

Konferencya cukrowników.

Bruksela (AP). Według wiadomości prywatnych agencyi Hawasa i Reutera, Rosya nie zgadza się na propozycyę Niemiec o podwyższeniu kontyngentu podczas kampanii 1911 — 1912 r. do 150 tys. tonn i do 100 tys. tonn podczas następnych dwóch lub trzech lat. To stanowisko Rosyi komplikuje w dalszym ciągu prace komisyi.

Z senatu francuskiego.

Paryż (AP). Podczas dalszych debatów nad traktatem z Niemcami Ribot oświadczył, że Francya utrzymuje poprawne stosunki z Niemcami, lecz zachowuje wstrzemięźliwość i nie zapomni o przeszłości. Kraj przyjąłby niechętnie odrzucenie traktatu, zaaprobowanego przez sojusznika i przyjaciela.

Wizyta króla Mikołaja.

Petersburg (AP). Z okazyi przybycia do Petersburga dn. 28 stycznia króla czarnogórskiego Mikołaja, poraz pierwszy odwiedzającego Rosyę w charakterze monarchy młodocianego królestwa czarnogórskiego, „Rossija" zamieszcza artykuł wstępny, w którym w imieniu wszystkich ludzi rosyjskich wita przybywającego dostojnego gościa, wiernego i oddanego przyjaciela Rosyi, zarówno w trudnych, jak i szczęśliwych chwilach i życzy mu długich lat pomyślnego panowania dla dobra narodu, który może spokojnie patrzeć w przyszłość. Ta okoliczność, że jego królewska mość, król czarnogórski, zamierzając odwiedzić szereg przyjaznych i spokrewnionych dworów—pisze „Rossija"—udał się przedewszystkiem do Rosyi, jest nowym dowodem szczerości tych uczuć przyjaznych, jakie monarcha czarnogórski żywi względem Rosyi i jej Cesarza, odnoszącego się z niezmienną życzliwością do pokrewnego i i blizkiego dla Rosyi narodu czarnogórskiego, który dał w swojej przeszłości tyle wspaniałych dowodów swojej wierności dla Rosyi i oddania dla sprawy ogólnosłowiańskiej na półwyspie Bałkańskim.

Wierzbiłowo (AP). Dn. 27 o g. 1-ej w południe przybył król czarnogórski Mikołaj z królewiczem Piotrem. Król przyjął straż honorową złożoną z ułanów smoleńskich i wyjechał pociągiem cesarskim do Carskiego Sioła.

Intendenci pod sądem.

Odesa (AP). Do sądu wojennego wpłynęła sprawa 20 urzędników intendentury ze składów kremeńczugskich oddanych pod sąd przez senatorską komisyę rewizyjną.

Akcya przeciwgłodowa.

Samara (AP). Rozpoczęto dostarczanie ze składów centralnych zboża nasiennego. Zorganizowano dostarczanie karmu dla bydła. Na zakończenie robót publicznych zimowych wyasygnowano 46,000 rb.

Mienszykow z powodu nominacyi profesorów.

Petersburg (Wł.) Z powodu zajścia z prof. Migulinem Mieńszykow zamieszcza w „Now. Wr." artykuł, w którym usiłuje udowodnić, że nominacya profesorów przez rząd jest rzeczą zupełnie naturalną, bowiem władze mianują tak samo sędziów, prawodawców, administratorów, policyantów. Uniwersytet jest własnością cesarstwa i gospodarzem jego jest państwo. Studenci zaś są tylko gośćmi; jeśli się im nie spodobała goscina — niech się wynoszą. W artykule tym gromi także Mieńszykow profesorów za to, że uganiają się za bonoraryum, studentów—iż uganiając się za dyplomami oddają się bezczynności i lenistwu.

Sprawa Heliodora i Hermogena.

Petersburg (Wł.) Ep. Hermogen nadesłał do Petersburga telegram, w którym oświadcza, iż ep. Serafin i Nazaryusz wcale go nie namawiali do poddania się rozkazowi synodu. Wyjechał on sam z własnej woli, chcąc poddać się woli Monarchy. Ep. Hermogen oznajmia, iż uważa rozporządzenie synodu za nieprawne i że będzie czynił starania o ponowne rozpatrzenie swej sprawy na małym soborze biskupów. Odmawiać biskupowi sądu, nazywać prośbę jego o sąd buntem — jest znamieniem anarchii w cerkwi prawosławnej.

Petersburg (Wł.) Według informacyi dziennikarskich, Heliodor ukrywał się w mieszkaniu jednej ze swych zwolenniczek w Petersburgu. Policya uważała za niewłaściwe rewidowanie mieszkania. We czwartek wydany został rozkaz usunięcia Heliodora z Petersburga.

Na dworcu kolei Mikołajewskiej przygotowany został specyalny wagon dla przewiezienia jakiejś nieznanej osoby. Ochrona wagonu i towarzyszenie tej osobie powierzone zostało żandarmeryi.

Policya dowiedziała się, że Heliodor często jeździ do Badmajewa. We czwartek agenci policyi otoczyli dom, w którym się ukrywał Heliodor. Kiedy Heliodor wyszedł z domu, zakomunikowano o tem policyi znajdującej się koło domu Badmajewa. Heliodor jechał z kołnierzem podniesionym i obwiązaną twarzą. Agenci policyi towarzyszyli Heliodorowi do samego domu Badmajewa, poczem, gdy Heliodor wszedł do domu, zajęli wszyskie wyjścia. Badmajew i jego przyjaciele namawiali Heliodora do poddania się rozkazowi.

Petersburg (Wł.). „Wiecz. Wr." zaprzecza informacyom prasowym, jakoby Heliodor miał się ukrywać u Badmajewa, jakoby towarzyszyli mu żandarmi i pilnie śledzący go przebrani policyanci, jakoby Heliodorowi zakazano wychodzić z wagonu i jakoby policya tajna opiekowała się mieszkaniem Heliodora. Zdaniem gazety, osoby posiadające zaufanie rządu stale miały na oku Heliodora i obiecały namówić go do poddania się rozkazom. Wobec tego rząd nie usiłował wykryć miejsca zamieszkania Heliodora. W rzeczywistości Heliodor miał nawrócić z powrotem z drogi do Troicko-Sergiewskiej Ławry.

Petersburg (Wł.) Synod postanowił zarządzić rewizyę saratowskiego zarządu eparchialnego.

Sobór cerkiewny.

Petersburg (Wł.) „Swiet" komunikuje, iż możliwe jest zwołanie w r. 1913 soboru cerkiewnego.

W komisyi budżetowej.

Petersburg (Wł.). Komisya budżetowa Dumy Państwowej wypowiedziała się za wyłączeniem spraw rozwodowych z kompetencyi konsystorzów.

Masowe zatrucie.

Petersburg (Wł.). W stołówce wojskowej akademii medycznej nastąpiło masowe zatrucie akademików. Śledztwo wdrożone.

Defraudacya.

Petersburg (Wł.). „Riecz" donosi, że w Stawropolu, po śmierci naczelnika zarządu żandarmeryi Fridrichowa, dokonano szczegółowej rewizyi zarządu, przyczem wykryto kolosalną defraudacyę.

Porozumienie amerykańsko-niemieckie.

Petersburg (Wł.). Donoszą z Londynu, iż krążą tam pogłoski o zawarciu porozumienia pomiędzy Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej a Niemcami w sprawie Chin. Ostrze porozumienia ma być skierowane przeciwko Anglii, Japonii Rosyi.

Sprawa Kulabki.

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wremia" zaprzecza podanej przez siebie wiadomości, że Kulabko dokonał znaczniejszej defraudacyi, oraz, że ma on w banku zagranicznym złożoną znaczną sumę. Według „Now. Wr." zdefraudował on tylko 8,000 rb., i często odczuwał brak pieniędzy.

Ustawa uniwersytecka.

Petersburg (Wł.). „Birżew. Wied." komunikują, że Kasso wespół z grupą profesorów opracował projekt ustawy uniwersyteckiej.

Ofiary mrozu.

Tobolsk (AP). W pow. iszymskim odnaleziono jeszcze 26 zmarzniętych.

W Carycynie.

Carycyn (AP). Pogłoski o wzburzeniu ludu Heliodorowego są przesadzone. Wśród całej ludności Carycyna liczacej 100,000, zwolenników Heliodora jest 5,000. Zachowują się oni wobec sprawy ep. Hermogena i Heliodora spokojnie. Zaledwie parę setek kobiet, wśród których wiele jest historyczek, usiłowały zakłócić spokój w pobliżu cerkwi. W mieście panuje zupełny spokój. Zwolennicy Heliodora chodzą do cerkwi prawosławnych, a nie do kościoła ormiańskiego.

Carycyn (Wł.). Oskarżony o wypędzanie policyi z klasztoru zwolennik Heliodora, były policyant Popow skazany został na półtora miesiąca więzienia.

Policya oglądała katakumby zbudowane przez Heliodora.

Wśród zwolenników Heliodora szerzy się agitacya za przejściem na łono kościoła ormiańskiego. Już obecnie do odprawiania nabożeństwa zapraszany jest kapłan ormiański.

Zjazd jednowierców.

Petersburg (Wł.). Zjazd jednowierczy powziął rezolucyę utworzenia rady wszechrosyjskiego zjazdu jednowierców, składającej się z 30 członków wybieranych na zjeździe wszechrosyjskim raz na 3 lata. Na czele rady stoi episkop prawosławny, członek synodu. Na miejscach zamieszkania jednowiercy podlegają miejscowym episkopom prawosławnym, przy których tworzą się rady z eparchialnych zjazdów jednowierczych. Przy dekanatach jednowierczych tworzą się komisye złożone z duchowieństwa i osób świeckich. Na czele parafii stoi rada parafialna, składająca się z kleru i osób świeckich.

Różne.

Petersburg (Wł.). Wobec tego, iż sprawa spadku po Strogonowych jest nader skomplikowana, senat przekazał ją departamentowi kasacyjnemu.

Petersburg (Wł.). Wyjaśniło się, że Rodzianko bardzo się opierał wniesieniu interpelacyi o konfiskowaniu gazet, gdyż bał się rozwiązania Dumy. Rodzianko groził, że jeśli interpelacya zostanie wniesiona, zrezygnuje on ze stanowiska prezesa. Guczkow z trudnością zmitygował Rodziankę.

Petersburg (Wł.). Oficer żandarmeryi, który obraził obrońców w sprawie partyi „Dasznakeutiun", okazał się porucznikiem Arutinskim.

Petersburg (Wł.). „Riecz" zamieszcza gorący artykuł Szyngarewa, protestującego przeciwko zakazowi wyrycia napisu na nagrobku posła Karaułowa. Zdaniem Szyngarewa, cenzura na cmentarzu jest zdumiewająca.

Petersburg (Wł.). Z rozporządzenia administracyi, współpracownikom pism zabroniony został wstęp na posiedzenia wolnoekonomicznego Cesarskiego Towarzystwa. Rozporządzenie to motywowane jest tem, że w Towarzystwie są już dziennikarze wśród członków.

Petersburg (Wł.). Studenci przygotowują adres dla wydalonego prof. Sperańskiego.

Petersburg (Wł.). Policya rozwiązała zgromadzenie wolnych chrześcijan.

Petersburg (Wł.). Poseł austryacko-węgierski Turn ledwo nie padł podczas polowania na niedźwiedzie ofiarą zranionego niedźwiedzia. Uratowała posła zimna krew towarzyszącego mu komisarza policyjnego.

Petersburg (AP). Od dn. 17 lutego wprowadzona zostanie wymiana pieniężnych przekazów telegraficznych z Bułgaryą.

Belgrad (AP). Gabinet Miłowanowicza został zatwierdzony w dawnym składzie.

Petersburg (AP). Powrócił do Petersburga Wielki Książę Andrzej Włodzimierzowicz.

Wiedeń (AP). W południe odbył się ślub wielkiej księżniczki Izabelli Maryi z księciem bawarskim Leopoldem.

Archangielsk (AP). Wobec pomoru reniferów wysłano 5 ekspedycyi dla dokonywania szczepień ochronnych do Wielkoziemielskiej i Małoziemielskiej tundr oraz jedną ekspedycyę do guberni tobolskiej.

Sosnowiec (AP). W kopalni „Saturn" zawalił się szyb. Jeden robotnik zabity, dwu okaleczonych.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 27-go stycznia.

(Dokończenie).

Prezes rady ministrów w dalszym ciągu swego przemówienia zaznacza, iż na obronę państwa budżet przewiduje 24 5 proc., na nauczanie zaś początkowe — zaledwie 2 proc. Nie należy zapominać—mówi minister—o wydatkach kulturalnych, ponieważ państwo nie może spotkać w pełnem uzbrojeniu wrogów, o ile jego ludność jest niekulturalna. Niekulturalne zaś jest państwo, w którem brak szkoły dobrej, i w którem nauczyciele są nędzarzami.

Von Kaufman oświadcza, iż obrona państwa jest jedną z pierwszych potrzeb kraju; ale zwiększając wydatki na walkę z wrogiem zewnętrznym, nie należy zapominać o wrogach wewnętrznych, najlepszą zaś obroną przed tymi ostatnimi jest kulturalność ludu!

Następnie w kwestyi osobistej przemawia *Durnowo*. Oponuje mu prezes rady ministrów.

Hr. Witte, zdaniem mówcy, przypuszcza, iż Gerbel przesadza znaczenie faktu zadłużenia ziemstw. W istocie zaś długi ziemstw nie są tak wielkie. Słaba strona ziemstw polega na tem, iż ich budżet opiera się jedynie na dochodach z ziemi. Fiksacya jest rzeczą niebezpieczną lecz nie wówczas gdy chodzi o grosze.

Piebno twierdził, iż przyszła Duma nie zgodzi się na fiksacyę, zapomniał on jednak o tem, iż znajduje się w państwie monarchicznem i że postanowienia izb dopiero wtedy nabierają mocy obowiązującej, gdy je zatwierdzi Monarcha.

W państwach, dążących do rozwoju, przedewszystkiem zwracano uwagę na oświatę ludu. I w życiu prywatnem ostatnią kopiejkę wydaje się na kształcenie dzieci. Na zakończenie mówca prosi, ażeby w razie przyjęcia wydatków na szkoły świeckie były również ustalone wydatki na szkoły cerkiewne.

Prezes poddaje pod głosowanie pierwszą część poprawki Durnowo, proponującą, aby nie ustalać wydatków na oświatę, a uchwalać je corocznie w budżecie. Większością 101 głosów przeciwko 56 poprawka została odrzucona. Następnie większością 136 głosów przeciwko 19 zostaje przyjęty pierwszy oddział w redakcyi mniejszości komisyi, przewidujący zwiększenie w ciągu 10 lat kredytów na nauczanie początkowe według preliminarza ministerstwa oświaty i synodu, przyczem ministerstwu udziela się najmniej 9 a synodowi najmniej 1½ mil. rb.

Posiedzenie z dn. 28 stycznia.

Rada Państwa pod przewodnictwem *Akimowa* rozważa w dalszym ciągu według artykułów projekt prawa o wprowadzeniu powszechnego nauczania w redakcyi mniejszości komisyi specyalnej, rozdziały od 1 — 6.

Po przerwie uchwalone zostały pozostałe artykuły projektu ze zmianami poczynionemi w niem przez mniejszość komisyi. Przyjęte zostały przepisy o sieciach szkolnych. Poprawki Wasiliewa, aby ustalony został termin 15 letni na wprowadzenie nauczania powszechnego oraz Godlewskiego o zatrzymaniu uchwalonej przez Dumę uwagi, że w guberniach nie posiadających ziemstwa gminy mają opiniować o racyonalności i pożądanych zmianach w projektowanej sieci,—zostały odrzucone.

Wobec zmian, jakie Rada Państwa poczyniła w uchwalonej przez Dumę noweli prawodawczej, zostanie ona przekazana komisyi kompromisowej.

Rada Państwa obrała delegacyę, która ma reprezentować ją na pogrzebie feldmarszałka Milutina.

Następne posiedzenie dn. 1 lutego.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Niżny-Nowogród. Usposobienie stałe. Pszenica 1 rb. 18 kop., żyto 83—85 kop.

Rewel. Usposobienie mocne. Pszenica 1 rb. 16 kop.—1 rub. 18 kop., żyto 1 rub. 06 kop.—1 rub. 10 kop.

Czystopol. Usposobienie z hreczką mocne, z pozostałem zbożem bez zmian. Pszenica 1 rb. 06—1 rb. 10 kop., żyto 1 rb. 04—1 rb. 06 kop., owies 50—60 kop., jęczmień 65—70 kop.

Rybińsk. Usposobienie małoczynne. Pszenica 14 rb. 25 kop.—14 rb. 75 kop., żyto 10 rb. 50 kop.—10 rb. 60 kop., owies 5 rb. 85—6 rb.

Giełda Petersburska.

Dnia 28 stycznia 1912 r.

4% Renta Państwowa	50⅞
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	86¾
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	460
5% „ „ 1866 r.	379½
5% Obl. prem. Szlach. Banku	330
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	556
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	545
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	412
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	142½
„ Brańsk. Fab. Szyn	191
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	262
„ Putiłowsk.	158½
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	415
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	217½
„ Koł. fabr. maszyn	243½
„ M. K. Wor. kol.	886
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	168
„ Poł. Doniecka kol. żel.	228
„ Mosk. Kazań. kolej	531
„ Don. Jurjewsk. Tow. met. „Hartman"	320
⁴/₀ Pożyczka 1905 r.	103½
5% „ 1906 r.	103¼
⁵/₀ Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	-
4½% „ „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z papierami dywidendowymi po spokojnym początku nierówne. Z premiówkami w dalszym ciągu pogorszenie.

Z ostatniej chwili.

Proces hr. Ronikiera.

Warszawa (Wł.) Na procesie hr. Ronikiera przemawiał wczoraj obrońca Zawadzkiego adwokat Ettinger. Replikowali mu prokurator Herszelman i adwokaci Nowodworski i Makowski. Ferowanie wyroku spodziewane dziś — wieczorem.

Proces w sprawie sądu arcybiskupiego.

Warszawa (Wł.). Biskupowi Ruszkiewiczowi setki osób złożyły wyrazy współczucia. Gazety „Słowo", „Gazeta Warszawska" i „Kuryer Polski" zamieściły entrefilety, w których dają wyraz uczuciom ogółu, współczującego biskupowi.

Strajk głodowy.

Lwów (Wł.). Alumni seminaryum grekokatolickiego ogłosili strajk głodowy celem zmuszenia rektoratu do wydalenia z seminaryum alumnów—nie ukraińców. Dzięki interwencyi biskupa Szeptyckiego, strajk został skończony.

Choroba Aehrenthala.

Wiedeń (Wł.). W stanie zdrowia hr. Aehrenthala nastąpiło znaczne pogorszenie. Nastąpił znaczny upadek sił.

Ministrem spraw zagranicznych zostanie mianowany prawdopodobnie Burian, obecny wspólny minister skarbu.

Wybory prezydyum w parlamencie Rzeszy.

Berlin (Wł.). Wyłączna uwaga wszystkich skupiona jest na wyborach prezydyum w parlamencie Rzeszy. Dzienniki zaznaczają, że po raz pierwszy od czasu istnienia parlamentu walka o mandaty do prezydyum była tak zacięta. Konserwatyści nie mają wcale w prezydyum swego przedstawiciela. Winę za to składają konserwatyści na polaków, którzy, powstrzymując się od głosowania, zadecydowali o zwycięstwie socyalistów.

Jednym z czterech sekretarzy obrany został poseł Morawski.

Narodowi liberali wnieśli interpelacyę, w której wzywają rząd do strzeżenia interesów niemieckich.

Traktat marokański.

Paryż (Wł.) Rada ministrów uchwaliła, iż Poincaré wniesie w senacie wniosek o przyjęciu traktatu marokańskiego i wyrażeniu rządowi votum zaufania.

Strajk górników.

Bruksela (Wł.) Górnicy w Mons napadają na sklepy z artykułami spożywczymi i rabują je. W innych miastach objętych strajkiem — to samo. Wśród strajkujących wzrasta nędza.

Konferencya cukrownicza.

Bruksela (Wł.). Na konferencyi cukrowniczej wobec żądań rosyjskich odroczono obrady do wtorku.

Stosunki angielsko-niemieckie.

Warszawa (Wł.). Prasa zaznaczając, iż zachodzi sprzeczność pomiędzy wygłoszoną w Glazgowie przez Churchilla mową, a obecnym pobytem Haldane'a w Berlinie, ostrzega, iż przedwczesne są twierdzenia o jakichkolwiek układach angielsko-niemieckich.

Berlin (AP) Ministerstwo spraw zagranicznych nie zaprzecza więcej politycznemu znaczeniu pobytu Haldane'a w Berlinie. Twierdzą tu jednakże, że po mowie Churchilla w Glazgowie nonsensem jest przypuszczenie, że Niemcy i Anglia przygotowują rozbrojenie. Niemcy widzą, iż Anglia od pewnego czasu usiłuje nawiązać bardziej ciepłe stosunki z Niemcami. Haldane miał zbadać grunt pod tym względem.

Wojna włosko-turecka.

Rzym (Wł.). Wbrew dotychczasowym przypuszczeniom, generał Caneva pozostaje na stanowisku głównodowodzącego armii trypolitańskiej i powraca do armii. Operacye na teatrze wojny mają być znacznie rozwinięte.

Medyolan (Wł.). „Stampa" donosi, że 5,000 arabów tunetańskich przeszło granice Trypolisu z zamiarem przyłączenia się do turków.

Rzym (Wł.). W Rzymie krążą pogłoski, iż oddział włoski, złożony z 20,000 ludzi wszystkich rodzai broni, wyruszył z Ain-Sary przeciw głównym siłom tureckim.

Rozkład jazdy pociągów.

Od 15-go października 1911 r.

Na kol. Połudn.-Zachodniej:

Nr 1. Kuryer I i II kl. Odesa, Elizawetgrad, Kiszyniów — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 33 z rana.

Nr 3. Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Warszawa, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 35 z rana, przychodzi o godz. 8 m. 30 wiecz.

Nr 5. Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o godzinie 1 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 15 z rana.

Nr 7. Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Nr 9. Kuryer I i II kl. Koziatyn, Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń—odchodzi o g. 7 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 37 z rana.

Nr 19/6. Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 4 m. 40 pp., przychodzi o godz. 12 m. 55 z rana.

Nr 17/4. Pocztowy I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 46 z rana.

Nr 29. Osobowy I, II i III kl. Równe, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 22 z rana.

Nr 11. Kuryer I, II i III kl. Sarny, Wilno, Petersburg odch. o g. 9 m. 25 z rana, przychodzi o godz. 9 m. 11 wieczorem.

Nr 5. Osobowy I, II i III kl. Sarny, Kowel, Warszawa, Wiedeń, Berlin — odchodzi o godz. 11 m. 55 w nocy, przychodzi o g. 7 m. 35 z rana.

Nr 3. Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o g. 2 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 4 m. 37 po poł.

Nr 13. Osobowy I, II i III kl. Koziatyn, Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 35 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.

Nr 21/2. Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka, Fastów—odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 w.

Nr 19/6. Osobowy I, II i III kl. do Olszanicy odch. o g. 4 m. 40 po południu, przychodzi o godz. 9 m. 20 z rana.

Nr 15/10. Osobowy I, II i III kl. do Białej Cerkwi odchodzi o godz. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 10 z rana.

Nr 15. Towarowo-osobowy II i III kl. do Odesy odchodzi o g. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 z rana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 30 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 18 z rana.

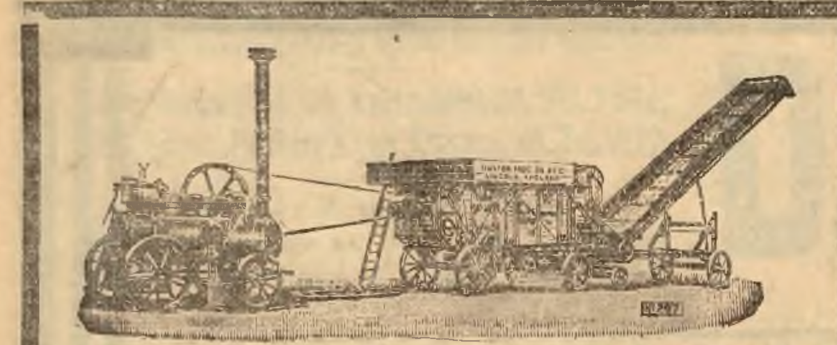
Tow.-osobowy tylko IV kl. Odesa, Brześć, odchodzi o g. 9 m. 55 wiecz., przychodzi o g. 12 m. 37 po poł.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o godz. 5 m. 10 wieczorem.

Pocztowo-osobowy. I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk — odch. o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o g. 5 m. 40 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — Woroneż odchodzi o g. 1 m. 5 po poł., przych. o g. 7 z rana i o g. 4 15 po południu.



Tow. Akc. Wł. A. Doliński

KRESZCZATYK 22. 2

FILIE: Koziatyn i Aleksandrówka gub. Kijowskiej

WYŁĄCZNI REPREZENTANCI PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK.

Ruston, Proctor & C-o: Lokomobile, lokomotywy drożne i do orki, młocarnie parowe zbożowe i koniczynowe.

Rud. Sack: Pługi, siewniki rzędowe i wielorzędowe pielniki i przerywacze do buraków i zboża.

Perkun: Motory naftowe. stałe i lokomobile nowo-ulepszone, ekonomiczne i prawie bez dymu.

R. A. Lister & C-o: Wirówki angielskie do mleka, łatwe do użycia, lekkie w ruchu, wyborne w działaniu, pięknej formy.

M. Wolski i Sp. Młocarnie konne, kieraty, sieczkarnie bębnowe.

Sieczkarnie i siekacze **Benthalla,** wialnie **Claytona i Röbera.**

Cieszące się uznaniem: Ekstyrpatory, kultywatory „Ataman", zrzynacze do paru, pielniki, brony stalowe etc. **WŁASNEJ FABRYKI.**

Od firmy

Przemysłu morskiego na Oceanie Spokojnym

S. Gruszecki i S-ka

NADESZŁA NA ZAPUSTY ŚWIEŻA PARTYA

Kawioru

Żółtego od 12 rb. za pud.

W. zugowego od 14 rb. za pud.

i Łososi wego od 20 rb. za pud.

Z powodu otrzymania towarów z własnych przemysłów na własnych parostatkach „refryżyratorach" i przyrządzenia kawioru przez pierwszorzędnych specyalistów, zalety towaru nie podlegają konkurencji.

Z zapotrzebowaniem zwracać się do Kamczackiego Magazynu Rybnego

A. M. Andrejewa-Turkina

ul. Jarosławska, dom № 5, w Kijowie.

Na składzie są w sprzedaży wszystkie kamczackie wędzone i solone towary rybne. 547

Chiński magazyn herbaty

T. I. KOMAROWA

Kreszczatyk № 48.

Sprzedaż detaliczna po cenach hurtowych:

Herbata Popowa, Gubkina, Kuzniecowa, Perłowa, Botkina, Wysockiego, Diementjewa i in. firm. Jedyny magazyn w Kijowie, gdzie **Kawa** est palona i mielona za pomocą maszyny elektrycznej w obecności kupującego. **Surogaty** własnego wyrobu. **Kakao** **Holenderskie** lepszych firm od 1 rb 20 kop.

Czekolada, **herbatniki, karmelki, cukierki owocowe** i in. Wyroby cukiernicze: G. Bormana, Siu i S-ki, Kromskiego i in. lepszych firm. Zawsze świeże Pp. kupujacym herbatę, kawę, wyroby cukiernicze, kakao — dodaje się premium z wielkiego wyboru wspaniałych rzeczy, stale posiadanych na składzie lub też rabat w gotówce. **Meble bambusowe i parawany gotowe** i na obstalunek 38

BIURO AGRONOMICZNE

L. Zdrojewski i K. Grabowski

Kijów, Proreżna 9.



Przyjmuje zamówienia na

Superfosfat

saletrę, tomasówkę, gips, kainit, sól potasową.

Groch nasienny

Victoria

Victoria wczesny **Strube** 384

Folger zielony **Rychlik.**

Nasiona buraków pastewnych.

Marchew pastewna.

Próbki na żądanie wysyłamy gratis i franco.

W polskim magazynie naczyń gospodarskich

St. Powrozińskiego

Kijów, Kreszczatyk № 45.

Udoskonalono piece pokojowe (bez dymu i swędu). Lampy, porcelana, szkło, wyroby bronzowe, niklowe, platerowane. Naczynia niklowe, aluminiowe, emaliowane nie pękające, kamienne, fajansowe i szklane. Angielskie łóżka, umywalnie, lodownie, magle, wyżymaczki, maszynki do lodów, maszynki do mięsa, żelazka, tace, maszynki do kawy, **samowary,** łyżki, noże, widelce, scyzoryki i nożyczki z najlepszej angielskiej stali.

Najlepsze w świecie! Brzytwy! Gwarancya!

Kuchnie spirytusowe i naftowe i wiele innych przedmiotów do gospodarstwa domowego. 342

BIURO AGRONOMICZNE

L. Zdrojewski i K. Grabowski

Kijów, Proreżna 9. Telef. 9—24.

Wystawa

najnowszych maszyn i narzędzi rolniczych.

Lokomobile i młocarnie parowe

Hofherr'a & Schrantz'a **Wiedeń—Budapeszt.**



Pługi jedno i wieloskibowe.

Kultywatory sprężynowe.

Wentzki'ego.

Siewniki uniwersalne.

Oryginalne parniki Ventzki'ego **z osadnikiem szlamowym**

Siewniki buraczane **zwyczajne i kombinowane.**

Sieczkarnie i siekacze

Benthalla.



Separatory „Glob" i „Melotte"

oraz naczynia i przyrządy mleczarskie. 383

Cenniki na żądanie wysyłamy gratis i franco.



Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne pudełka opatrzone są różową banderolą z podpisem: Dr J. Bengué 530

Rusko-Bałtycka Fabryka Wagonów

Młocarnie parowe amerykańskiego typu

„ **konne**

Młynki i wialnie systemu Rebera, Siewniki, **Pługi, Motory** naftowe dla potrzeb rolniczych **Lokomobile** naftowe

KULBERG i Ko.

Żniwiarki, Kosiarki, Grabie konne, **Kultywatory i brony** sprężynowe.

T-wo Gelferich-Sade

Siewniki kombinowane i inne narzędzia rolnicze.

Akc. T-wo Rędziny

Superfosfat, tomasówka i inne nawozy sztuczne

W. Popielski i S-ka

dawniej **I. W. Ustjanowicz** 546

Aleksandrowska ul. Nr 47, vis a vis Cesarskiego Ogrodu. Telef. 23.



Wynajem, strojenie, zamiana

FORTEPIANY i PIANINA

automaty elektryczne, orkiestriony, mechaniczne fisharmonie pierwszorzędnych zagranicznych firm. **Najnowsze modele** stale na składzie **W WIELKIM WYBORZE** w składzie fabrycznym instrumentów muzycznych

Ułogodniona sprzedaż na raty.

Szuster i S-ka

Kijów, Kreszczatyk 50.

Do 2-ch lat.

Wynajem, strojenie, zamiana.

394

Likwidacya

W podwórzu Kreszczatyk 36 wprost Luterań. **K. ILJASZ.**

rzeczy trykotowych, wyrobów pończoszniczych i innych towarów

K. ILJASZ w podwórzu Kreszczatyk № 35. tam gdzie apteka Marcińczyka.

Fortepiany i pianina

fabryki „A. STROBL" w Kijowie

Sprzedaż po cenach **375 do 500 rubli** i drożej, **wynajem od 8 rubli Reparacya i strojenie. Żylańska № 27. Telefon 185.** 3647

Polecamy jako tani i wypróbowany nawóz sztuczny

Wapno palone mielone

O wysokiej zawartości tlenku wapna, zmielone na puder, a wskutek tego bardzo ekonomiczne w użyciu.

Wysyłka w pełnych wagonowych ładunkach, w workach lub beczkach. 510

Towarzystwo Akcyjne **„Opoczno"** w Opocznie g. Radomska.

Ogiery!

Nowy Tattersall

w Warszawie Trębacka Nr. 11.

Otrzymał 3-ci transport ogierów: Norfolk — Bretonów, Fryzyjskich, Oldenburskich i pełnej krwi angielskich oraz

24 klacze

zaprzęgowe, które stanowią czwórki i pary. 529

Dr B. LÖWENSTEINA **FOSMOZA** NAJLEPSZA MĄCZKA ODŻYWCZA

Dla dzieci, matek, rekonwalescentów, osób nerwowych i starców. Fosmoza zapewnia prawidłowy rozwój krwi, kości i mięśni. Niezbędny pokarm dla dzieci w okresie ząbkowania i rośnięcia.

Liczne opinie Pp. Lekarzy i Ordynat. szpitali dołącza się do każdego pudeł. Dostać można w aptekach i składach aptecz. **Cena pudełka Rb. 1. Główny skład:** Południowo-Ros. Tow. Handlu Towar. Apteczn. w Kijowie. 4938

Na Międzynarodowym wyścigu Automobili

Pierwszym przybył do

MONACO

AUTOMOBIL

Rusko-Bałtyckiej Fabryki Wagonów

na oponach firmy **„PROWODNIK"**

Skład: Aleksandrowska ul. № 47. 545

Inż.-Tech. W. Popielski Telef. № 23.



Ogniochrony ręczne Rottera

najnowsza konstrukcya, znacznie ulepszona, zupełne bezpieczeństwo, bezwzględna sprawność 17325

Generalna reprezentacya i skład

DOM HANDLOWY

„M. Bukowiński i Ł. Dyakowski"

Kijów, Kreszczatyk 5

Cenniki i opis gratis i franco

Najlepszy w świecie gatunek Szwajcarskiej czekolady

Lindt i spriungli

znakomitej marki **„Rod Linot Fils"** żądajcie we wszystkich lepszych magazynach.

GŁÓWNY SKŁAD: **Kuznieczna 25.** Pocztowy adres: **Kijów, skrzynka pocztowa 294.** 449

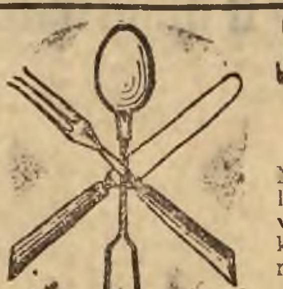
Założone w 1885 roku, liczące około 3,000 członków

T-wo Pracowników Handlowych

i Przemysłowych m. Warszawy

w Warszawie, ul. Śliska Nr. 9—poleca:

buchalterów cukrowniczych, handlowych, przemysłowych i rolnych, kasyerów, magazynierów oraz zarządzających i ekspedyentów sklepowych. 528



Jedyny Magazyn wyrobów alumin. i naczyń gospodarskich.

Naczynia czysto niklowe, aluminiowe, emaliowane, porcelanowe i kryształowe. Samowary, maszynki do kawy, noże, widelce, łyżki, żelazka, maszynki do wyrabiania ciasta, maszynki do lodów i wyżymaczki. Butelki „Termos".

Proreżna 10. **T-WO.** 75

Skład maszyn, narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych Stanisława Targońskiego w Buszynce. posiadając znaczny zapas najnowszych i najwięcej używanych narzędzi rolniczych i maszyn dostarcza takowe niezwłocznie na zamówienie listowne. Katalogi na zapotrzebowanie. Adres dla listów: **Rachny, Stanisław Targoński, skład maszyn.** Dla depesz Targoński Rachny. 153

Precz z rękami!



„JUROKSIL"

bez chlorku, bez sody **sam pierze bieliznę** bez mydła. Po godzinnem gotowaniu otrzymuje się bieliznę **przedziwnej białości.**

Żądajcie wszędzie Paczka 20 kop.

Południowo-Rosyjsk. T-wa Handlu Towarami Aptecznymi w Kijowie. 598

---

34 KRESZCZATYK w PASAŻU

Bazar

Rzeczy okazyjnych i mebli

Do sprzedania nowozakupione w bogatych domach, majątkach i innych okaz. w olbrzymim wyborze **MEBLE** w stylach tegoczesnych i starożytnych do wszystkich pokoi z różnego drzewa

Taniej niż gdzieindziej o 25 proc.

Przedtem niż gdzie kupić **upraszamy** przyjść i obejrzeć. Kupno nie obowiązkowe.

Proszę zanotować prawidłowy adres:

34 w Pasażu, Kreszczatyk

Telefon 19-13. 1342

Przyjmuję suknie do szycia, robota elegancka i sumienna. Mogę chodz. dzien. Żylańska 86 m. 2. 365

Nauczycielka poszuk. posady do dzieci początk. Oratowo kij. gub. cukr. Babin, M. Piątkowskiej Bliższe wiad.: Kreszczatyk 33 mag. Kerntopfa. 370

Na czas kontraktów w nowo-odrestaurowanym hotelu „Europa" Aleksandrowska 59, w pobliżu Kreszczatyku, wynaj. pok. od 30 rb. elek. ośw., dom. obiady. 371

Dom do sprzed. dochód 4,500 rb., frontu 30 sążni, jest wolne miejsce dla budowy, dług bankowy, część pieniędzy może zostać pod 2 zakł. tego domu. Głuboczycka ul. 4 2-ga sadyba od ul. Lwowskiej zap. gospod. 380

Poszukuję wspólnika z kapitałem do 5 tysięcy dla korzystnego wynalazku. Ulica Włodzimiersko-Łybedzkaja 13 m. 5. 419

Leśnik-agronom

z wykształceniem zagraniczn., prakt. wieloletn., poszuk. pos. Adres: Jaryszów gub. pod. dla S. P. 407

Rządca-administrator

z ukończoną akademią rolniczą, kursami melioracyjnymi, teoretyczno-praktycznymi i praktyką mleczarską za granicą, a praktyką rolną i hodowlaną w pierwszorzędnych gospodarstwach w kraju. Przez kilka lat zarządzał samodzielnie przemysłowymi majątkami w Królestwie i rozległemi dobrami na Litwie. Kawaler, lat 31. Przyjmie od lipca r. b. odpowiednią posadę. Adres dla ofert: Związek Taborczyków, Warszawa, Obożna 7, m. 1 dla Z. 474

Na Podolu jest do sprzedania z polskich rąk 324 dzies. Cena 350 rb za dziesięcinę, separat, budynki kapitalne i młyn. Po bliższe informacye udawać się p. Stara-Uszyca gub. pod., maj. Hubarów Kośmiński. 480

Ogrodnik

w starszym wieku, samotny, poszukuje posady, ma dobre świad. i rekomend., długoletn. praktyka, zna dokonale swój fach. Kijów, „Karawajowy dacze" 1-sza linia № 46. 493

Poznanianka z doskonałą konwersacyą niemiecką met. Froebla i polskim przyjmie dobrą stałą posadę. Oferty: Zakład św. Jadwigi Troicki zaułek 6—9 lub Adm. „Dz. Kij." dla W. S. 489

Ucz-ca K. C. szkoły muz. poszukuje lekcyi. W.-Żytomierska 8 m. 15. 496

Sala zajęć

Koła Kobiet Polek przeniesiona została do nowego lokalu W.-Włodzimierska 79 m. 16. Przyjmuje obstal. w zakresie krawiectwa, bieliźniarstwa ubrań dziec. **Wykonanie staranne, ceny nizkie.** 495

Ekstern-polak, posiadający 4-roklasowe świadectwo gimnazyum rządowego, pragnący zdawać na wiosnę egzamin na świadectwo z 6 klas, znajdujący się w ciężkiem położeniu materyalnem, pragnie wzamian za lekcyę lub inne zajęcie znaleźć kącik do nauki. Kijów, Bezakowska 10 m. 7, Witak. 502

SANATORYUM

i zakład wodoleczniczy

spec. chor. nerwowych

D-ra Kupczyka.

Kraków, Szujskiego 11. 503

Fortepian gab. fabr. Irmler. Leipzig. Sprz. za 150 rb. W.-Włodzim. 97, Żylańska 37. 522

Student za niewielkie wynagrodzenie, poszukuje kondycyi na wyjazd. Bibikowski-Bulwar 22 m. 4. Wasilewski. 519

Poszukuję na wyjazd **kucharza lub kucharkę** z dobremi świadectwami. Zgłaszać się: Puszkińska 5 m. 3 od 3—5 pp. 523

Biuro Rachunkowe i przepisywanie na maszynach. Kijów Kreszczatyk № 42. Tel. 28-64. 3948

VII Rok istnienia.

Dziennik Kijowski

Pismo polityczne, społeczne i literackie.

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI.

„Dziennik Kijowski" wychodzić będzie w roku 1912, w siódmym roku swego istnienia, pod kierunkiem dotychczasowym i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w drodze dalszego doskonalenia się wprowadza w roku 1912 szereg ulepszeń w dwóch przedewszystkiem działach: **informacyjnym i literackim.**

W dziale **informacyjnym** czytelnicy „Dziennika Kijowskiego" będą obsługiwani przez szereg **własnych Agencyi telegraficznych** „Dziennika", mieszczących się we **wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą,** jako też przez Petersburską Agencyę Telegraficzną.

O życiu prowincyi dostarczać będzie wiadomości czytelnikom „Dziennika" szereg korespondentów własnych ze wszystkich okolic naszego kraju.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski" drukować będzie:

dalszy ciąg „Listów z Afryki" **Wład. Rodowicza.**

Powieść naszej znakomitej powieściopisarki, autorki „DEWAJTISA" **Maryi Rodziewiczówny** p. t. **„JEZIORO".**

Cykl wrażeń artystycznych **Jerzego Żuławskiego** z pod włoskiego nieba p. t. **„Z SŁONECZNEJ PIELGRZYMKI".**

Nowelę znakomitego autora „LALKI" **Bolesława Prusa** napisaną specyalnie dla naszego pisma.

„Dziennik Kijowski" zapewnił sobie ponadto współpracownictwo **pierwszorzędnych** sił naszych literackich i naukowych.

Prenumeratorzy „Dziennika Kijowskiego" otrzymają w roku 1912

Dodatek ilustrowany

poświęcony rocznicom: **Piotra Skargi, Zygmunta Krasińskiego, Hugona Kołłątaja, Józefa Ignacego Kraszewskiego.**

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" będzie przysługiwało w roku 1912 prawo nabywania po cenach zniżonych następujących wydawnictw:

„Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" — HENRYKA MOŚCICKIEGO; „Historya Polska"—FELIKSA KONECZNEGO; „Rok Polski" i „Encyklopedya Staropolska"—ZYGMUNTA GLOGERA.

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione:

W kraju	12 rb. rocznie,	6 rb. półrocznie,	3 rb. kwartalnie,	1 rb. miesięcznie.
Zagranicą	18 „	9 „	„ 4.50	„ 1.50 „

Osobom, które opłacały dotychczas zniżoną prenumeratę, prawo to będzie przysługiwało nadal.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk № 38.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Zieliński.
Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.
Wydawcy: Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.